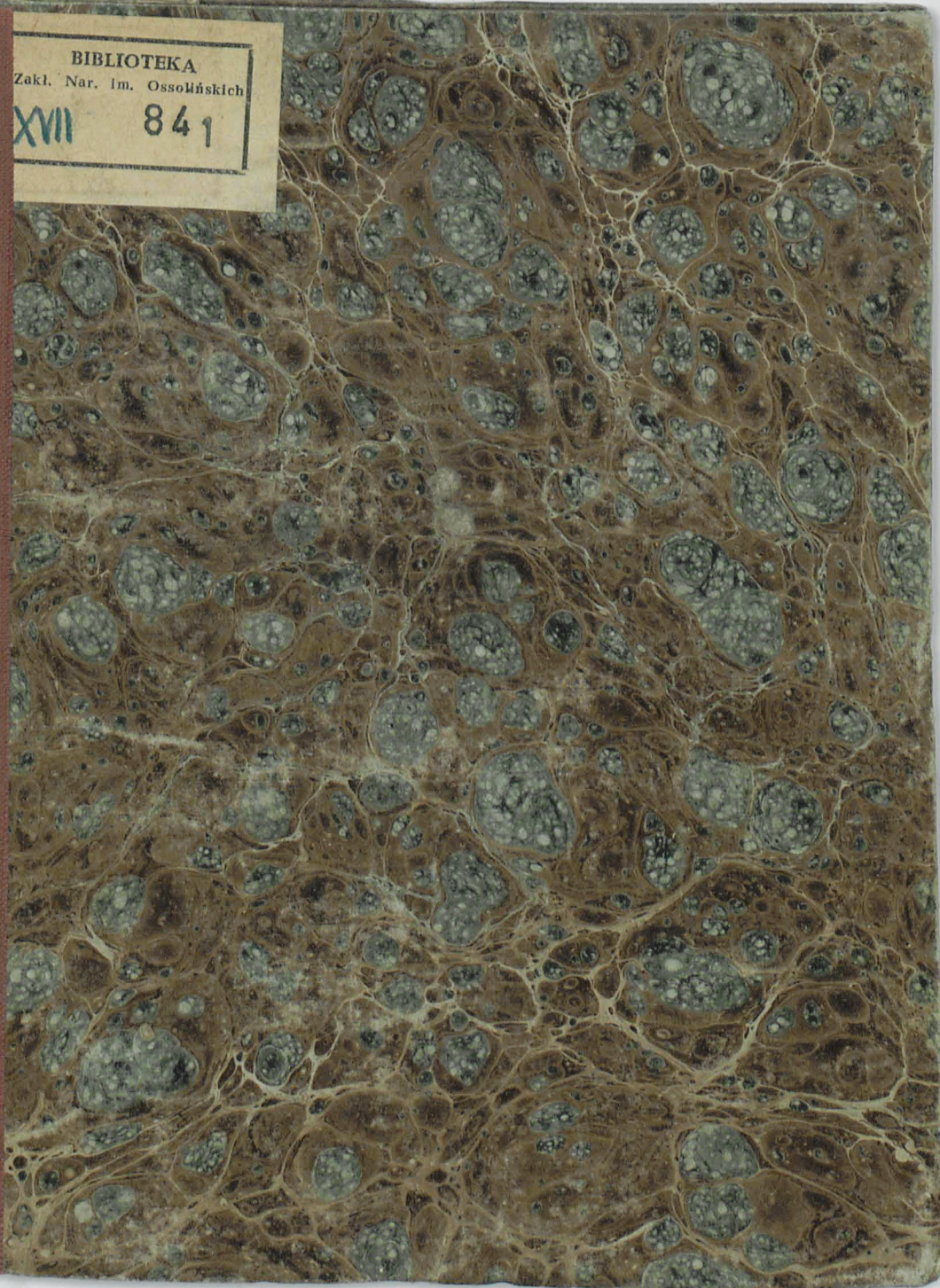


BIBLIOTEKA

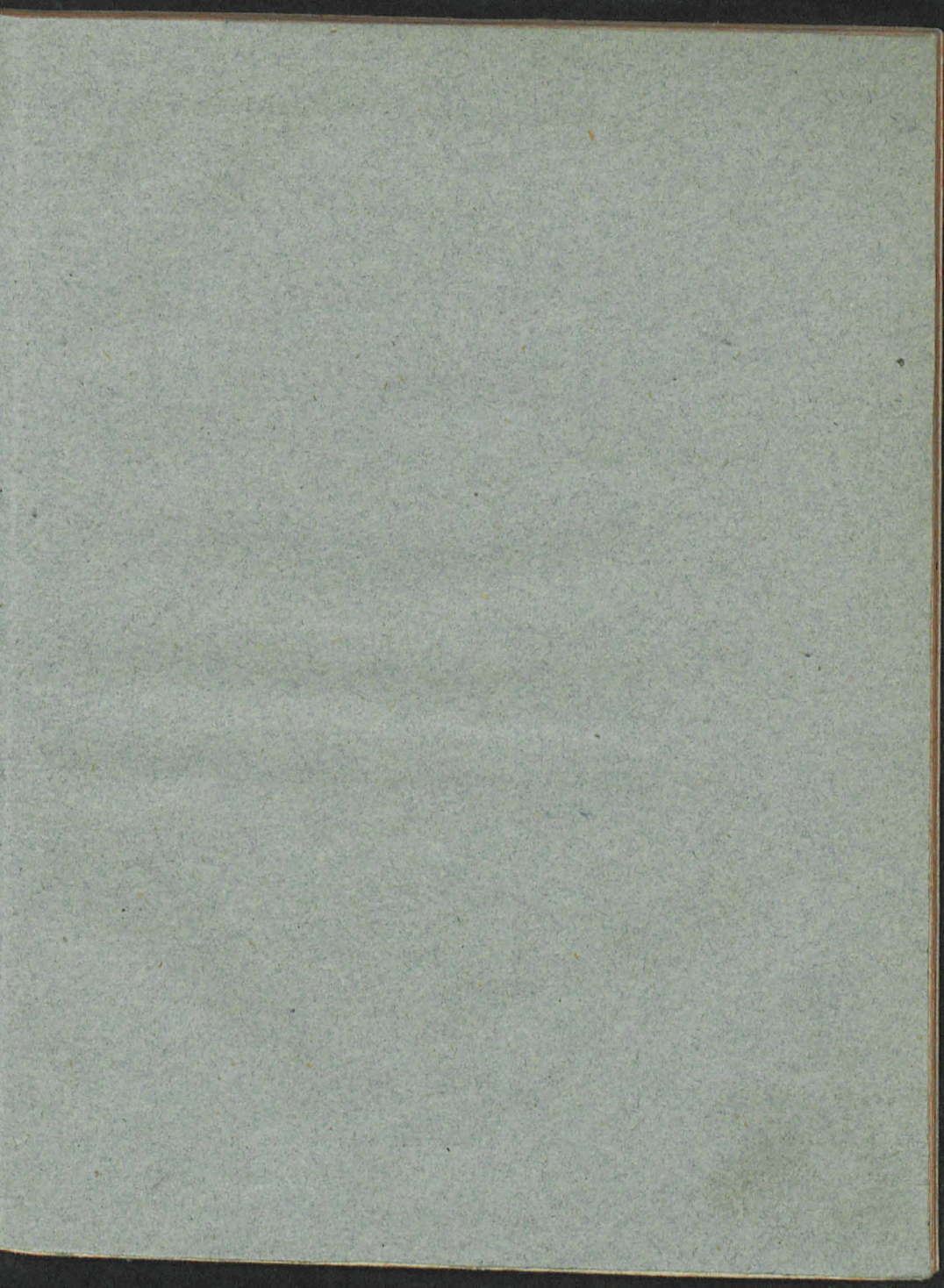
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

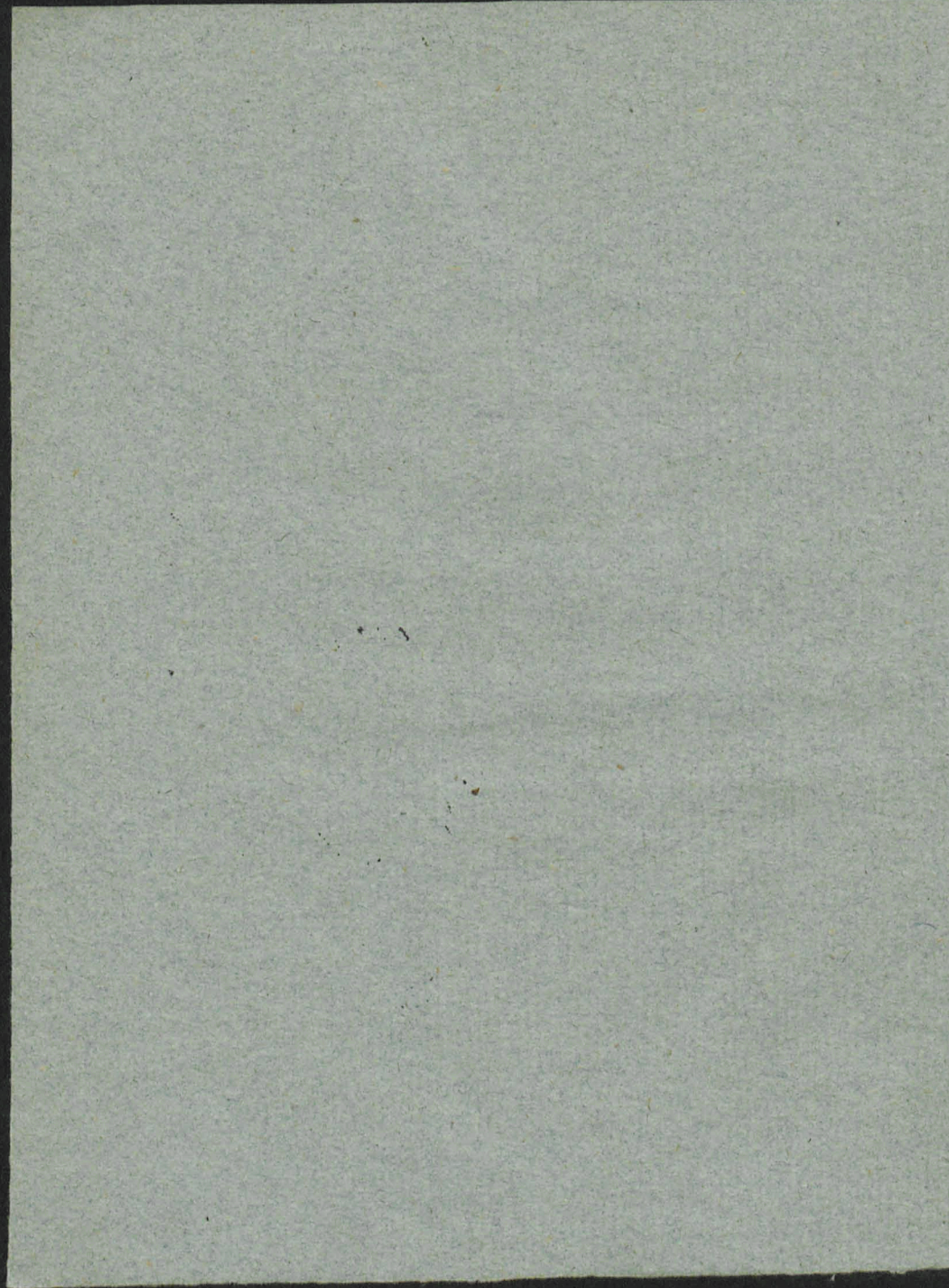
XVII

841




des papiers





5
2



Márká Tulliusá Ciceroná

Księgi o Stárosti.

Teraz nowo z Łacińskiego na
Polski język z pilnością przelo-
żone y wydane.

Przez Bieniászá Budnego

W WILNIE
w Drukárni Janá Kárcaná.
Roku 1606.



2.119

212



XVII - 841 - III

Wielmożnemu Pánu/ Iego Mi-
łości Pánu Theodorowi Skuminowi/
Woiwodzie Nowogrodzkiemu/ Stároście Gro-
dzieńskiemu y Olitskiemu/ zc. zc. swemu
Miłosciwemu Pánu.

Sławna był ten obyczaj ludzi
Naukami sie bawiacych/ Miłosciwy Pa-
nie Woiwoda/ że gdy iakie księgi prace
swey ná swiát wydać chcieli: tedy zawnždy ie albo
dobrodzieiom swym (wdzięczność swa ku nim
pokázuiac) albo tym/ o ktorých tá sława była/ że v
nich Musæ sa w wielkim poważeniu / przypisowás-
li: albo wždy pod imieniem iakiey zacney osoby/
o ktorey to rozumieli / że za czasem do láski iey y z
swymi Pieridami przysć mogli / suas lucubratio-
nes swiátu podawali. Tak on zacny Philozoph
Aristoteles wielkiemu Pánu niektore swe opus:
Tak Vergilius swoje Georgica Mecenatowi mo-
żnemu: Tak y Cicero znacznym Pánom Pánstwa
Rzymskiego swoje pisma dedicował. Za ktorými
ia ácz z dáleka idac/ iednążte tegoż sie toru trzymá-
iac/ gdym in apricum prodire z tym co mi Minerwá
dála / á ksiązki wżonego y sławnego Autorá O
Stárości ná Polsci ięzyk przelozywšy wydać/ y
Oczyźnie márcé dárowac vmyślił: zdáło mi sie
za rzecz przystoyna/ one pod zacnym imieniem W.
M. mego Miłosciw. Pána z Druku wypusćić:

á vmielnetnego Senatorá Rzymfkiego / po Polftu
o Stárości rofpráwuiacego / przed madrego Se-
natorá przyprowadzić. Nie w ten iście fposob / áz
bym w nich W. M. co nowego miał przynieść :
(ponieważ W. M. iefł dobrze Naukami przyo-
zdobiony / y w Lácińfkim iezyku biegły) ále áby táf
wiefka powage te mále kfiafki v inych / ktorzy Lá-
cińfkiego nie rozumieia / mieć mogły : y áby tym
wdzięcznieyfa praca moia bylá w fzytkim / gdyby
to ná oko widzieli / że táfie zabáwy v W. M. y
zacnego y madrego Pána nie polednieyfe miey-
fce máia. Bo po fpolicie to bywa / że ludzie w tym
fie kocháia / co v zacnych ofob y Pánow w wadze
być widza. K temu / iżem niemogl vpatrzyć / áby
w ktorym Domu inym / táf czerftra Stárość / táf
dlugimi láty przyzdobiona / y táfá iáfá tu Cicero
wychwala / náydowác fie moglá / iáfó w zacnym
Domu W. M. przeto mi też te kfiafki o Stáro-
ści / táf gdzie fobie Stárość mieyfce v lubitá / po-
fłác przyfłáło. Bo táf ofobliwa Stárofcia Pan
Bog z láfki fwey Jey M. Pánia mátké W. M.
obdárzyć raczył / że in vigore animi , w fposobnym
zdrowiu y w fíłách nie owfeyki ofłabiátych / nie
tylo práwnuki / ále też Trinepotes : to iefł / wnuki
wnukow fwoich fczęfłiwie y z wielka fwa pocie-
cha ogladáta : A przedfíe iefczę y teraz zabáwy
wedłuf fwego ftanu porzadnie odpráwue : Cze-
gom fie y ia fam / w domu Jey M. z Je^o Mílofcia
Pánem Podkomorzym Nowogrodzkm / moim

Mílo =

Miłościw. Pánem bywáiac/ nápatrzył. Ná to/
izem te ksiáski/ báwíac sie przy Je° Miłości Pánu
Podkomorzym Nowogrodzkim / przy siestrzanku
W. M. Pánu Adamie Chreptowiczu/ wielkiey che
ci y láski od Je° Mości doznowáiac/ przelozyl: (vt
ocia peragens, minus ociosus essem) nie godziło mi
sie tey prace moiey extra limites tego zacnego Doz
mu wysylác: ále iákoby iure hæreditario onemu na
leżaca/ chetliwie oddác przystało. A z tychci przy
czyn z ták málym vpominkiem powolności moiey /
przed W. M. moim Miłościwym Pánem/ wazy
łem sie stáwić. Ktoremu áby W. M. iákó Pan
wielkiey ludzkości y baczenie/ láskawa twarz (pr
scorum Procerum vestigijs insistens) połázác raczył/
vniżenie prosze: To jest / temu przekładowi memu
ksiąg Ciceronowych o Stárości. Ktora/ áby teź
Pan Bog z dobroci swey y szczęśliwa y czerstwa á
lekká & auctoritate splendidam W. M. dárowác
raczył/ tego wiernie winszúie: y tego/ áby nie tylo
Cny Potomek W. M. ad tantos euectus honores,
ad quantos V. A. ardens euexit virtus, tu pomno
żeniu czci Bożey y ozdobie K. P. był ogladány: ále
Et nati natorum, & qui nascentur ab illis. Zátym
moie služby w láске W. M. mego Miłościwego
Pána vniżenie oddáie. Data z Lipská 6. Februarij,
Roku 1595.

W. P. M. mego Miłościwego Pána
naymnieyszý slugá

Autor przekładania tych Książek
do Sarmacyi.

Eśli mi Pierides były życzliwymi/
Jeśli moy przyzdobity vmyśl dary swymi.
Jeśli ná mie z iásnego zstąpił Helikonu
Promień náut/lub rádniey z niebieskiego tronu.
Tobie miła oyczyzno tym chce służyć / tobie
Niech to będzie / y ia sam tu trwáley ozdobie.
A terazci prowadze z Lácium, sławnego
Ciceroná Polskiemí słowy mowiącego
O doyżrzáley Stárości / ktora bywa Rzeczy
Pospolitey filarem / máiac rzad ná pieczy.
Ktoremu ty pokáz swoy wzrok / proşe / lástkawy /
A mnie chetliwşym wezyń do wietşey zabawy.
Bo dowćip zázwdy chećia ludzka rozniecony /
A niechećia zás tenże bywa zágáşony.

Márká Tulliusá Ciceroná
DIALOG o Stáročci/ do Titá
Pomponiusá/ nápisány.

Przedmowá Ciceronowá do Titá
Pomponiusá Athenśkiego.

O Tite/ ieśli ia pomoge tobie/
Wlże stáránia/ ktore cie w tey dobie
Trapi y gnabi/ czyniac w sercu škóde:
Jaka mi zá to weźmiesz nagrode?

W Oć mi sie godzi temiz wierszami do ciebie mowic / Attia
ku/ ktoremi mowil do Flaminiusá on maż choć nie bázno
umáietny / ále bázno wielkicy wiáry. Chociażci wiem o
tym záperwne / iż sie ty nie ták kłopotesz iáko on Flaminius we
dnie y w nocy. Znam howiem wmiárkowanie y stalosc wmyslu
twego: y ták o tobie rozumiem / żeś nie tylo przezwiśto / że cia
Athenśkim zowaz / z soba przywiózil z Athen / ále nie mnicy ludz
kość y rostroćność. A wszákże ták mniemam / iż sie temiz rze
czami / ktoremi y ia/ podczas ciężko poruszasz. Z strony ktorych
pocieśzanie y wieśze iest/ y ná iny czas ma być odłożone. A pod
tym czásem zdáło mi sie nieco o Stáročci do ciebie pisác : á to
z tych miar/ iż radbym tego ciężaru / ktory mi iest z toba spolny/
ábo iuz przycisłaiący / ábo iście przychodzący stáročci/ y tobie
y sobie wlył. A chociaż wiem o tym dobrze/ iż ty skromnie to y
madrze / ták iáko y wszystkie ine rzeczy / y znaśsz y znaśác be
dziesz: wszákżeś mi przed sie byl ná plácu / gdym nieco chciał o
Stáročci pisác/ iáko ten/ ktoryś godzien tákiego podárku / kto
regobydmy obá spolnie uzywáli. Mnieć poprawdzie ták mito
bylo te Aśiegi o Stáročci pisác / iż tym sámym nie tylo wysyśt
kie molestie / ktore sie trzymáig stáročci / przez sie oddáliły: ále
S iiii y stároč

y stárość moia zstála mi się lek czeysza y miłsza. Przetoż nigdy nie może być dostátecznie wychwalána / ták iáko jest godna Philo-
sophia / wedłuť ktorey iesliby się kto chciał rzadzić / ten przez
wssytek czas wieku swego moglby żyć krom wsselákiey ciężko-
ści. Lecź o inych rzeczách y przedtym się wiele mowilo / y ies-
zcze się często mowić może: teraz te księgi o Stárości zdáło mi
się zá rzecz przystoyną do ciebie posłać. W ktorych wssytek mo-
wę przywlaszczam nie Títonowi / iáko czyni Aristochiuss / żeby
nie była stába poważność iákoby w Komedyi: ále onemu za-
cnemu Kátonowi stáremu / áby tym wietšza powaga moglá
mieć tá rzecz / ktora się tu toczy. Przed ktorym to Kátonem w-
czynilem iákoby się dšiwuig / Lelius y Scipio / iż on ták latwie
stárość swą znašza: ná co on im odpowíáda y dáie o sobie sprá-
wę. Ktory iesli się bedšie zdať / iákoby tu wčenicy wypráwo-
wác miał / niżli zwytk w swoich Księgách: to przyczytay pi-
smom Greckim: ktoremi iż się on pilnie báwil w stárości swey /
o tym dobrze wiadomo. Ale niechcę o tym wiecey mowić:
Bo oto iuź sámeego Kátoná mowá da o tym dostáteczny sprá-
wę / iákúe jest moje o Stárości zdánie.

Persony rozmawiające w tym Dialogu

SCIPIO, KATO, y LELIVSZ.

Czesłokróć się wiec ia dšiwuie y z tym Leliusem / Márku
Kátonie / twoiey známienitey / á práwie dostónáley ma-
drości / iáko w inšych rzeczách / ták teź naywiecey w tym /
žem ieszcze nigdy tego nie baczył po tobie / áby twoia stárość
miała być tobie ciężka. Ktora pospolicie wielu stárcóm ták
bywa bárzo przykra / że teź o niey powiádáig / iż wietšy ciężar ná
sobie ponoszą / niżli jest gorá Etná. Kato. Jáiste / Scypionie
y Leli / nie trudney się rzeczy dšiwuiećie: Bo ktorry ludzie za-
dney pomocy sámi z siebie nie máig / áby dobrze y šczęśliwie żyć
mogli / tym káždy wiek jest cieštki: Lecź ktorry wsselákich dobr
sámi z siebie czerpáig / tákowym nic przytkrego niemože się
zdáć /

zdać / cokolwiek z przyrodzenia ná czlowieká przychodzi.
 W którym poczcie / á ieszcze w glowách możemy polozyć Stá-
 rość : do ktorey przyść wszyscy prágną / á gdy do niey przyda/
 ná nież wystuia. Ták wielka jest niestáteczność / glupstwo y
 przewrotność tych ludzi. Wiec powiádaia iż iákos rychley
 nád ich wolą y nád ich mniemánie przychodzi. Odpowia-
 dam ná to : Naprzod któz ich do tego przymusił / áby omylng
 rzecz w swym domniemániu mieli? Bo przeczby rychley ku mło-
 dości stárość / niż ku dzieciństwu młodszeńczy wiek / przymyć
 sie miáta? Potym pytam/dla czego by im w ten czas nie ták bár-
 zo ciężka stárość być miáta / iesliby przyszli do ósmsetnego ro-
 ku / iáko w roku ósmdziesiątym? Ponieważ wiek przeminely /
 by też był dobrze dlugi / gdyby wplynął / iuzby żadnym pocieszá-
 niem zgrzybialey stárości vgláskác y vtulić niemogli. A ták ie-
 sliście sie mey mądrości zwykli dziwowáć (ktora bodayże bytá
 godná y wáskiego mniemánia ktorego iestescie o mnie / y mego
 przezwiśká) w tym iestem mądry / iż przyrodzenia / ktore iest
 nayspewnieyszým wodzem / trzymam sie duzo / nie ináczey iáko
 Boga / y onemu posluszen iestem. Od ktorego przyrodzenia
 ponieważ iné czesći wieku dobrze sa ocyrklowáne : nie podobna
 rzecz / áby ostáteczny Akt / to iest Stárość / iáko by od nié czemne-
 go Poety miat być zániedbány. Jednákże musiał być nieiáki
 ostátek y schylek / y w czlowieczým wieku / nie ináczey iáko w ó-
 wocách ná drzewie rostacych / y w zbożu ktore ziemiá dáie / gdy
 sie iuz przestoią / iest iáko by coś stárzálého y slábeego / co przedsie
 czlowiek mądry skromnie ná sobie ponošić powinien. Bo iná-
 czey / což inego iest obyczáiem obrzymow walczyć z Bogi / iedno
 przyrodzeniu być ná odpor. *LELIVS.* Aleć Ratonie wiel-
 ce nam rzecz wdzięczna vezyniś (iż też y o Scipionie mogeć obie-
 cowác) iesli to od ciebie otrzymamy / ábychmy sie tego nauczyć
 mogli / przed tym niż ná nas przydzie stárość / iákimbychmy
 sposobem iáko naylátwiey obciążály wiek znosić mogli : gdyż y
 chcemy y spodziewamy sie przyść do stárości. *KATO.*
 Wiec vezynie to Leli / ná zádanie wáše / á zwiászczá iż to obie-
 má wámá

má wámá (iáko obiecuieš) wdziejno bedšie. *SCIPIO.*
 Chcemy iście/ ieslić nie iest cieško Katonie/ wiedzieć od ciebie/
 iáko od tego ktorys dáleka droge ziejdził/ ktora też nam przy-
 dšie iáchác tám/ dokádes ty iuž przybył/ coby to bylo tákowego
 Stároč. *KATO.* Uczyńie to iáko bede mogli Leliušu. Boć mi
 sie czešto dostawálo przy tym bywác/ gdy wstykowáli ná stáre swe
 látá rowiennicy moi (gdyž wedłuk stárey przypowiešci pospo-
 licie rowni z rownemi nákládáig.) Jákož on Gaius Sálinator/
 iáko Spurius Albin ludšie wšieci/ ktoryž też naywyššemi Rza-
 dšicy Pářištwá Rzymškiego bywáli / niemal bedác w moich le-
 ciech/ nárzekáli ná swá stároč : y z tey miáry že iuž w niey rošto-
 šy wzywác niemogli/ bezktorych y żywot zá nic być rozumieli :
 y z tad iž w leškim powáženiu byli v tych/ ktoryž ich przed tym
 wielce wenerowác zwykli. Ktoryž to pomieniemi / ták mi sie
 zda / iž nie ná to sie wštaržáli/ náco by sie wštaržác mieli. Bo
 iesližeby sie to winá stáročici dšialo / ná co oni sobie stšykowá-
 li / tožby sie tež y mnie w stáročici przydáto / y inym wššytkim stá-
 šym w leciech. Ž ktorych počtu ia bářsom wielu znał stároč /
 Pšom žádnego wššykowánia. Ci dla stáročici swey v swych w
 wšgárdšie nie byli : o to sie tež namniey nie frášowáli iž zwi-
 zet rospušt rozwižáni byli. Lecž iesli prawde znác chcemy :
 řáždý to przyznác muš / iž wšelákie tákowe wštaržánia poch-
 dša z strony obyčáiw / nie z strony wieku stárego. Bo stárcy
 ktoryž sá moderáci / á nie sá dšiwacy y nie ludšcy / či wolná y
 leška stároč miewáig : mieršionošć záš y nieludžošć nie tylo w
 stáročici / ále y w řáždym wieku iest przykra. *LELIVSZ.* Táki
 iest iáko powiádaš Katonie : ále mogliž řto rzeć ná to / iž two-
 já stároč dla dostářkow y máietnošci y godnošci twey / zda sie
 tobie być nie ciežka : á te rzečy mieć nie řáždemu sie zwiedšie iá-
 řo tobie. *KATO.* Jestci to coš Leliušu / ále žádná miára wššy-
 řko sie w tym zámřnac nie može. Jáko powiádaig o Themis-
 toflu / iž iákienuš Serifšáninowi w pošwarku powiedšial /
 gdy mu to zádal / iáko by Themistokles nie swá wššágná godno-
 šciá / ále dla stáry Oycyžny swey / dostápic miał zacnošci :
 Wiere /

Wiere / pry / áni bych ia mogli býc dla tego znácznym człowiek
 Piem / gdybym byl Serifiáninem: áni ty moglibys z tad býc zna-
 cnym / gdybys byl rodem z Athen z tad ia iestem. Co tymże
 sposobem y o stáročci moze býc mowiono. Bo áni w naycieżo-
 bym niedostátku stáročc lecca býc moze / by y naymedrższemu z
 áni glupiemu / nie moze býc áby nie miała býc cieśka / by też w
 naywietszym dostátku. Bez pochyby / Scipionie y Leliusz /
 nayosobliwsza podpora stáročci sa náuki y ćwiczenie w cno-
 tách: w ktorych iesliby sie kto pochal záwždy / poczarowszy od mło-
 dości swoy / á żyłby przez niemáły wiek / tedy nád podziwienie
 wielkie pożytki z tad pochodzą: nie tylo z tey miáry / iż náuki á
 cnoty nigdy człowieká nie opuścáią / náwet áni ná schyłku
 wieku (choćaz y to wielka) ále też y z tad / iż dobre sumnienie
 poświadczáiące człowiekowi / iż wćziwie żywoť swoy prowá-
 dził: y przypominánie wielu spraw dobrych / w stáročci bywa
 bárzo wdzieczne. Ja záiste Quintá Máximá / tego ktory Tá-
 rent odyškal / będąc młodym / tákem sie byl rozmilował iuz do-
 brze stárego / nieináczey iáľoby sobie rownego w lećciach. Bo
 w nim powagá byla złącjoná z wkládnosciá / áni sie w nim dla
 stáročci obyczáie odmienily. Aczem nim poczał nákládać /
 gdy ieszcze nie bárzo byl stáry / iednáťże iuz miał látá: Bo w rok
 potym iáľo on pierwszą ráz byl Rzadźcą páńštwá Rzymškie-
 go / iam sie wrodził: á gdy po czwarty króc byl ná tymże urze-
 dzie / w ten czás ia tużem byl młodzieńcem / y słuźac żołnieršká
 iáľalem z nim ná woynę pod Kápue miásto: á potym po pią-
 ćciu lećciach iáľalem z nimże pod Tárent / iuz będąc Poborcą: po-
 tym bytem Budowniczym: zás we cztery látá potym / obrano
 mie Woytem miásta Rzymškiego / ktory urząd miałem ná sobie
 w ten czás gdy Rzadźcami byli Tudítanus y Cethegus: prá-
 wie pod onym czásem / gdy tento Máximus / iuz bárzo stárym
 będąc / perswáďował to w Senacie / áby on Artykul práwá z
 strony podártkow y posulow / od Cynciusá wynálešiony / byl iáľo
 iedná Konstitucia Seymowa / potwierdzony y od wšyktych
 uchwalony. Tenże to Máximus táť czeršwym byl w swoy
 stáročci /

Consciencia
 Cinciona.
 wá taka by
 lá / ktora
 bronila aby

dla wygrá-
nia Bazy /
żaden Proku-
rator po-
dárków nie
brał.

stárości / że choć był stáruſtkiem / przedſie ná woynę ieźdzał / nie
ináczej iáko młody. A onego Hannibalá dziecińskie ſobie á
bárzo pierſchliwie poczynáiącego / cierpliwoſcią ſwojá zmię-
czał : Jáko o nim bárzo oſobliwie náſſ przyjaciel Linnius piſe-
w te ſłowá :

Jeden człowiek nam w cáłoſci przywrócił
Rzecz / długo myſląc / ták długi czas ſkrócił.
Bo nie przekádał ſiebie iedynego
ſławy / názd zdrowie narodu wſzytkiego.
Przeto y potym póki wiek poplynie /
A teraz ſłowá iego zacna ſynie.

Nuż záś ono ſtoleczne miáſto Tárent / z iáka czuynoſcią y prze-
ważnoſcią tenże Quintus odyſtał ? Ktory teź / com ſam w yſſy
ſwe ſłyſzał / oſobliwie odpowiedział Sálinatorowi / gdy choć
ſie tam nie dobrze był popiſał (bo wtráciwſzy miáſto / do zamku
wciął) á przedſie przechwalał ſie / mówiąc : Já moimes / pri-
ſtáraniem Quinte Tárent odyſtał. Táſt ieſt / rzekł ſmiejąc ſie
Quintus : Bo gđziebyś ty był nie wtrácił / tedybym go ia odyſtác
niemogl. Aniemięy tento Quintus był zacny w Senacie czá-
ſu pokoju / iáko y w rzeczách rycerſkich czáſu woyny : Ktory bedąc
drugá ráz Rządźcą Páńſtwa Rzymſkiego / potężnie ſie oppo-
nował przeciwo Gaiowi Fláminiemu Woýſkiemu / gdy pole
Piceńskie y Fráncuſkie między poſpolſtwa rozdzielić chiał / czy-
niąc to krom woley y zezwolenia Senatu / chociaſſ mu w tym
iego Kollegá Spurius Rárwilius nie pomagał. Gdy teź był
Dozorcą wrożeń / ſmieie to twierdził / iż cołowiek dla dobre-
go Rzeczypoſpolitey ſpráwowano / to zá dobrą wroźká ſprá-
wowano bywa : co záś przeciwo Rzeczypoſpolitey bywa czy-
niono / to iuż ieſt przeciwo wroźkom. Wielem iſcie rzeczy oſo-
bliwych w tym człowieku wpatrował : ále ono nayoſobliwoſſa /
y w wielkim podſiwieniu w wſzytkich / że ſmierć ſyná ſwego
Márká / ktory był człowiekiem zacnym y ná naywyſſym digni-
tárſtwie bywał / znióſt bárzo ſtrome. Mamy przed oczymá
iáko gi przodkowie wychwalaia / co gdy o nim czytamy / kto-
regóž

regoz Philosophá nízey onego nie kládzíemy? Bo on nie tylo v ludzi w spráwách Rzeczypospolitey / ábo w oczu ludu Rzymo-
 skiego / byl czlowiekíem wielkím y zacnym: ále tezy v swoich
 domowych byl nierowno zacnieyszym. Jákoz miał osobliwa
 mowę? iákiez w nim byly náuki? iáka biegtóść w rzeczách stá-
 rodawnych? iáka umiejetność duchownego práwa? iákoz w
 rozmaítých písmíech byl uczoony? wsfytto práwie umiał / co przy-
 stoi umieć czlowiekowi Rzymstkiego narodu. Wsfytte woyny
 pámietał / nie tylo Rzymstkie / ále y postronne: ktory gdy poczał
 o czym powiádać / nie mogtem sie náslucháć: iáko bym to zgadł /
 ná co y wyszlo / że po zesciu nie miáto być żadnego iemu ro-
 wnego / od ktoregobym sie miał czego dobrego uczyć. Do cze-
 goz sie tedy ták wiele mowi o Quincie Máximie? Atoli do te-
 go / ábyście to dobrze baczyć mogli / iż żaden tego powiedzić
 niemoże / áby tákowa stároč / iáka miał Máximus / miáta być
 zá nádzná poczytána. A wsfátke nie wsfytscy moga być Scipi-
 onámi ábo Máximami / áby sobie dobycia miast / y bitwy ktore
 mierváli lán dem y ná wodách / y one woyny ktore wiedli / y try-
 umfy ktore z wielką swą ozdoba odpráwowáli / ná pámiéc so-
 bie przywodzić mogli. Bo kto w czystósci á wczciwie prowá-
 dził swoy wiek / tego tezy stároč lecca y wolna bywa. O iákiey
 slychálismy / iż tákowa bylá stároč Platóná Philosophá: kto-
 ry máiac osmdziesiat lat y rok / práwie píffac umárl. Táková
 tezy bylá Stároč Isokratowá / ktory one Księgi / ktorym tytuł
 dáł Pánáthenáicus / iuż w dziewięcdziesiatym y czwartym roku
 bedac / nápisal: iáko o nim powiádaig: y potym ieszcze nád to
 żył o pieć lat: Ktorego mistrz Gorgias Leontinus przyssedł áz
 do stá y siedmiu lat: á przedsie nigdy w swych zabáwách y pra-
 cách nie wstál / póki iedno żyw byl. Który gdy go pytano / cze-
 muby sobie ták dlugiego żywota życzył? Odpowiedzil: Dla
 tego / pri: iż nie mam zgotá nic / o cobym miał wtyšťkować ná
 moje Stároč. Snámienita to iscie odpowiedz y godna uczo-
 nego czlowieká. Bo ludzie głupi / swoje wády y swoje wíne
 pospolicie wkládaig ná Stároč: Czego nie czynil ten o ktory-
 mem dopiero wymiánke uczynil. O ktorym Linnus /

Jako bystry koni który w zawód wypuszczony

Nie raz wygrał: odpocząc chce láty zmorzony.

Stárości koniá dużego y takowego który zawód wygrawał / przyrownywa stárość swoie. Ktorego możecie wybornie pámie táć. Bo dšiewietnastego roku po iego śmierci / ci Konsules / Titus Fláminius y Márek Acilius byli obráni: á on zá Cepioná y Filipá / gdy powtore Kzadźcami byli / umárt: w ten czas gdy m ia máiac iuż šestćdšiesiat y pieć lat / rádžil wielkim głosem com miał síly / áby Konstítucia Wokónšta uchwalona była. Ale będąc w siedmidsiesiat lećech Ennius (bo tak długo żył był) tak dwa ciężary / to iest / wbostwo y stárość ná sobie ponošil / Ktore ludźie zá naywiefše być poczytáig: iž zdáto sie iákoby sie w nich Kocháć miał. Bo ile ia wpatrowáć moge / cztery przyczyn náyduie / dla Których Stárość zda sie być ludźiom niedźna. Pierwsza / Iž odrywa ludźie od spraw wšfelákich. Druga / iž ciáto czyni mdle y niemocene. Trzecia / Iž człowieká pozbáwia práw wie wšytkich rostkofy. Czwarta / Iž iest niedálekó śmierci. Z tych przyczyn iákó wiele Káźda waży / y iákó Káźda z nich szustna iest / iesli sie wam zda / obacźmy.

Naprzód zádáig to Stárości / iákoby oná od spraw ludźie odrywáć miáta. Pytam od iákich spraw odrywa? Czyli od tych Które sílami y mlodšig odpráwowáne bywáig? Żadnychże iuż spraw nie zostáie ludźiom stárym / Którychby oni iesli nie sílami cielesny mi / tedy wymyslem odpráwowáć nie mogli? A wiec nic nie spráwował Quintus Máximus? nic teź Lucius Páwel / óciec twoy Scipionie / á swietier syná mego / nie ládá człowieká? Nuż záš drudzy stárzy / iákó oni Fábriciowie / Kuriowie / Koruntanowie gdy Rzeczypospolitey ráda y powaga swá bronili: á wiere to nic nie spráwowali? Do stárości Appiego Klaudiusá iestže to byto przystápiło / iž był ślepotá náwiedzony: á przedšie y ten / gdy wyrozumiał / iž wotá wšytkiego niemal Senatu do tego sie były sklonily / áby pošoy przyieto y przymierze z Krolew Pirrbem áby byto uczynione: nie bał sie w brew mowić im tego / co Ennius wierszem wyrážil / tym sposobem:

Konstítucia
a Wokónšta
to wárowano / áby
wiecey nádczwarta
czesc máietnošci / białey plci nie
zápisowáno
ná wiecźnošć / by teź
corká bylá
iedynaczká.

Dotądże

Dotądże sie tak bárzo y szpetnie sklonily

Sercá wáše/co przedtym potójnie plużyly :

Także y iné rzeczy odpráwował z wielką powaga : iáko sámí dobrze wiedzieć z onych wierszów możecie : Anád to y sámego Appiusá iest Orácia y po dziś dzień. Atec rzeczy on spráwował w siednnaście lat potym / iáko wtóry raz byl Rzadzca/ w dzieś sieć lat po pierwszym rázie / przed którym czasem przedsis byl Poborca. Z kąd kolligowano być może / iż iuz w ten czas byl nie mlody / gdy byla woyna z Pirrhem. A przeto ci któzy powiádaia/ żeby ludzic w stáročí spráw odpráwować nie mogli / tak wiele po sobie ráciy máia / iáko nic : A práwie podobni sa tym / któzyby to twierdzili / iż Styrnik jegluic morzem nie spráwuie / gdy iedni ná másty láza / drudzy po pomoścích biegaia / ini zaś wodę ze spódku okretu wylewaia / á on tylo trzy máiać rudel / siedzi sobie spókojem ná styrze. Prawdác że nie czyni tego co párobcy : ále dáleko wietże y nierowno lepsze rzeczy odpráwuie. Boć rzeczy wielkie á zacne / nie silámi / áni pretkóscia áni chyżóscia ciála bywaia spráwowáne : ále zdrowá rada / powaga y mądrym wotowániem : których rzeczy pomienionych nietylo nie tráci Stároč / ále sie ieszce tym wiecey w nich pomnaza. Chybá o to nie morwie / iesliby sie wam z tey miáry omnie tak zdáło / iáko bym ia miał przestác spráw odpráwować : izem przed láty / gdym sie báwil żołnierstá / gdym też byl Woyskim / y Poslem y Rzadzca / bywałem ná rozmaitych woynách : á teraz podstárzawszy sobie dalem pókoj woynam. Jednáże nie próznuie / ále Senatowi co má spráwować / ia instrucia dáie / áby wszytko stó swym torem : y miástu Rárháginiskiemu / ktore dawno nam cóś złego myśli / zá czásu woyna groze : z strony Prorego nie pierwey przestáne sie obáwiác / áż zá pewno bude wiedział / że iuz iest zburzone. Który dáńk me stwá / bodayze Scipionie Bogowie niesmiertelni ná cie záchowáli / ábys pozostále spráwy djiáda swego dálej odpráwował. Który iáko umárl / iuz temu trzydzieści y trzeci rok : lecz pámigtká iego będzie trwác przez wszytkie láta pozad idące.

Práwie

Práwie jednym rokiem przed tym umári/ niżlim ia był Rewizo-
rem / á w dsiewiąciu léciech potym / iákom ia był Konsulem
pierwszą rąza / włásnie w ten czas gdy go ná tenże urząd obra-
no / á iam tenże urząd druga rąza miał ná sobie. A ták by też
do stá lat żyw byl Scipio / co rozumiecie / czyliby testnił sobie
w swej stárości ? dla tego / że iuzby w ten czas áni ná wycieczkę
wyjeżdżác / áni ná koniu postoczyć / áni z dáleká Kopią / áni z bli-
ská mieczem z nieprzyiacielem czynić koniecznieby niemogł. Ja
nietuszę áby sie o to frásowác miał. Bo choćby pomienionym
rzeczom prze Stárość podolác niemogł: przedsięby ráda / roz-
zumem / y wotowániein Rzeczypospolitey służył. Które rzeczy
gdzieby nie byly w ludziách stárych: tedyby násy przodkowie
naywyższey rády od stárych / Senatem nie nazywáli. Jácie u
Lacedemonow / Ktorzy naysacnieyszy Urząd ná sobie máia / ci
iáko sámá rzecz są stárymi / ták teży nazywáni bywáia stárcá-
mi. Co iesli zechcecie czytác álbo słuchác o spráwách Kráin
postronnych y odleglych : bez pochyby to naydsiecie / że co od-
młótosow zacne Rzeczypospolite byly zwałone : to od stá-
rych są podpárte / y tu pierwszey ozdobie przywroczone. Bo y u
Newusá Poety gdy sie ieden domaga / mówiac : Powiedzcie
mi / zácymesćie wásze Rzeczypospolita wielką utrácili ták pre-
to : ná to odpowiadáia mu miedzy inssymi rzeczámí to w gło-
wách : Dla tego pri / iz występowáli rádzac o Rzeczypospoli-
tey / Oratorowie nowofni / nieumiejetni á młodsiuchni. Wi-
dsicie / iz pierzchliwosc iest kwitnacego wieku : á rostopność
y baczenie włásnie należy Stárości / iáko by przyrodzonym prá-
wem. Ale rzekliby kto / iz w ludziách stárych bázno pámiéc wá-
tleie. Wierze / iesli iey polerowác nie bedziesz / álbo iesli z
przyrodzenia tepey pámiéci. Lecz stárość w tym nic niewinná.
Themistokles on / ták osobliwey byl pámiéci / że wssytkich Athe-
niensow przewissá pámietał : zaž tedy o nim rozumiecie / áby
mu gdy sobie podstárzał / ták wiele ná pámiéci schodžito / žeby
tego Lizymáchem nazywác miał / Którego Aristidem nazywa-
no ? Ja też záiste pámiestam dobrze / nie tylo imioná tych ludzi
Ktorzy

Ktorzy teraz są / ále náwet y Oycow ich y dziádow. Ani sie o-
 bawiam ábym pámieci nie wrácił / czytaíc napisy ná grobiech
 (iáko to niektóry powiádaia.) Bo czytaíc ie / przywodze so-
 bie ná pámieć one ludzie / ktorzy z tego swiáta zeszli. Tád to /
 ieszczem tego nigdy nieslychał o żadnym czlowieku stárym / áby
 miał zápomniec / ná ktorymby mieyscu starb zákopat. Ták
 wiezdzie / ze wszyscy zá co sie biorą stárzy / dobrze pomnią. Pá-
 mietaią róž záwity / pámietaią kto im co dluzen / komu teź oni
 dluzni. Coź mam rzec o Juristach ? o naywyższych Káptan-
 niech / o Sprawcach wrozek / o Filozofach : ktorzy wszyscy choć
 sie stárzeia / iákož wiele rzeczy pámietaią ? Trwa tedy dowcip y
 pámieć w ludziach stárych / byle tylo nie zbraniáli sie pracować
 okolo zabaw swoich : Co nietylo w zacnych ludziach / y w tych
 ktorzy są uczczeni dignitárstwy widziemy : ále y w tych ktorzy
 sobie prywatny á spokojny żywot ulubili. Jáko ná przyklad on
 Sofokles bárzo sie stárzawszy / skłádal Trágedie / dla ktorey
 zabawy / iż sie synom iego zdáło / iáko by on gospodarstwá zá-
 niedbáwać miał / pozwáli go do Urzedu / áby ták z rozsádku se-
 dziow odstrychniony był od gospodarstwá / iáko czlowiek nie
 zupełnego rozumu : rownie ták iáko sie teź y w nas zachowuie /
 iż gdy oycowie źle rządzą domowstwem / tedy im nie każą bá-
 sować máietności / ále zlecaią to synom. Támże ten to stáru-
 sek Sofokles / iáko o nim powiádaia / stáwiwszy sie ná Urze-
 dzie / one Trágedie o Edipie Koloneyskim / ktora był nieda-
 wno złożył / máiąc ie przy sobie / czytał w glos przed Sedziami :
 á przeczytawszy / pytał ich iesliby sie im te wiersze zdály być czlo-
 wieká bezrozumnego ? y ták z dekretu Sedziow / od tego w-
 czym był obwiniony / wolnym był uczyniony. A przeto / czyli
 tego Sofoklá / czyli Hesypodá / czy Symonidá / álbó Stefichó-
 rá / czyli zaś onych ktorychem wyżskey przypomniał / Isokratá
 álbó Gorgiasá / czyli Homerá / czyli Pythagoresá / ktorzy sie na-
 pierwey Philozophem názwał / czy Demokritá / álbó Plato-
 ná / álbó Xenokratá : czyli Zenoná ktory był po nich / álbó Kle-
 anthá / álbó tego Diogenesá Stoiká / ktoregoście y wy w

Rzymie widzieli / Ktorego mowia z tych stárość do tego przy-
wiodła / áby w swych sprawách wsta záwrzecz mieli : ázass nie
wzyscy ci / ták dlugo swoiemi sie zabáwami paráli / iáko dlugo
zywi byli : Ale dawssy pokoy tym práwie swietym zabáwam
ludsi wczonych : moga tu pomienic niektore ludsie z prostego
gminu / wieśniaki Rzymskie z włości Sábinskiej / sąsiády y przy-
iácioly moie : w Ktorych niebytności nigdy ták spora robotá
nie bywa ná polu / iáko przy nich : áni w siewbie / áni w sprzátá-
niu zboża / áni w chowaniu. Alezi to w nich nie iest ták dálece
dzitwno. Bo żadnego nie naydzie ták bázro stárego / Ktoryby
nie miał tussyc sobie / ze moze iessze rok zyc ná swiecie : Ale to
dzitwniejsza / ze ciż stáruštkowie nie lenia sie pracowác okolo
tych rzeczy / o Ktorych dobrze wiedza / ze zgotá nie im sie dostác
máig. Szczepig drzewá Ktore nie im / ále insemu wiekowi po-
zytek przyniešć moga : Jáko powiáda náš Poetá Státius w
swoich Ksiegách. A nie przychodzi to z ciężkošcia oraczowi stáre-
mu / gdyby go kto spytal / komuby szczepil / ták odpowiedziec :
Szczepie to Bogom niešmiertelnym / Ktoryz nietylko to chcieli
po mnie miec / ábym to od przodków swoich wziat : ále tez ábym
to potomkom po sobie zostáwił. Lepiej wždy Cecilius o tymto
stárcu piše / Ktory obmyšlal ná przyssly czas : nižli ono co tenze o
stárošci piše / ná ten sposob.

Jácie stárošć šedšitwa by tez nic inego

Z soba nie przynosila : y ták dosyc zlego :

Ji sie czlowiek nápatrzy przez swe dlugie lata /

Wiele czegoby niechcial / zlych prožnošci šwiata.

Ale iabym rzekl / ze sie tez podobno nie mniey nápatrzy tego / cze-
go chce. Wšakže nic ná tym / ze nie záwždy sie wedluť myšli dzie-
ie stáremu : Poniewaz y mlody wiek czesto trášia ná tákowe rze-
czy / Ktorychby nie rad widziat. Ono dáleko sprošniejsza / co
tenze Cecilius nápisal / w te slowá :

Nic / iáko to / stáremu nie iest nadšniejszego :

Gdy czuie / iż w tym wieku obmierzł v drugiego.

Lecz ja powiadam : iż ráczey czuie sie byc wdšiecznym v drugich
czlowiek

człowiek stary / niżli obmierzłym. Bo iáko sie stárcy w tá-
 wych mlódzieniách ktorzy są dobrej náтуры / Kocháią / y tá-
 wych ludzi stáročć bywá lekceyssa / ktorzy y wczćiwosc y miłosc
 od mlódzi ku sobie znáią : ták teź y mlódzi rádsi to od stárcy
 przymuig / gdy ich czego dobrego wczá / y do wczćiwego żywotá
 wiodą. Jákoź y ja mam zá to / że nie mmiey wam iestem miły
 w mey stáročí / iáko y wymnie w mlódym wieku wáśnym. Ale
 y sámi to ná oko widzićć moźecie / iż stáročć nie tylo żeby miá-
 być osłábiáta ábo leniwa: ále iestce iest pracowitá / záwždy ro-
 bi y bierze przed sie tákowe spráwy / iákiemi sie kto bawil zá
 mlodu. A nád to / bywa teź to / iż sie stárcy y czego nowego
 náuczá. Jáko widziemy / że sie Solon przechwála w swych
 wierśkách: ktorzy powiáda o sobie / iż sie stárcze / ná káždy dzień
 czego kolwiek sie wczáć : Com teź y ja wczćynil / izem sie w stá-
 róci mey náuczyl písmá Greckiego: ktoregom sie ták chetliwie
 chwycil / włásnie iáko by długie prágnienie zá gásić wsiłuiac:
 áby mi y te przykłády z ksiąg Greckich byly wiadome / ktorych
 teraz iáko widziacie / wzywam. A com slyszal że Sokrates iuź
 stárcym będąc / náuczyl sie byl gráć ná Muzyce / iestce by mi sie y
 tego chciáto (boć sie stárcy kocháli w Muzyce /) lecz iuź z tym
 kátwiey: w písmie Greckim wierem nie pošydzil swey rzeczy.

Ale iuź przystápnymy do wtorego mieyscá / gdzie te przygáne dá-
 iá Stáročí / iáko by miáta w cieie duźosc niśczycć. Já zápra-
 wdę y teraz namniey nie prágne tego / ábym miat być ták duży
 iáko mlódzieniec / nie ináczey iáko y w ten czás gdym byl mło-
 dzieńcem / nie zádalem ábych byl ták duży iáko wol ábo Sloń.
 Bo co człowiekowi z przyrodzenia dano / ná tym przestáwáć
 przystoi / y ná to mieć oko / ábyś to przed sie bral / czemu síly
 twoie podoláć mogą. Abowiem coź moźe być sprośnieyśzego /
 iáko oná niśczemna mowá Miloná Arotonieńskiego? O kto-
 rym powiádaią / iż gdy byl stárcym / wyszrawossy zá páśniká zá pá-
 sy chodzące / pošzrawossy ná swe rece / ták rzekł z pláczem: A te
 moje rece iákoź mi iuź prze stáročć zmartwiály? Ale iabym mu
 ná to odpowiedziál: Niśczemny człowiecze / nie ták rece twe /



iákos ty sam ráczey smartwiał. Bo to nigdy nie było/ ábys sam
 z siebie miał dostać stáry/lecz to rece twe y síly spráwily. Nic
 tákiego nie marwiał w stárości swey Sextus Elius: tákze y Ti-
 tus Korontanus / ktory był przed námi: tymże sposobem y
 Krassus ktory był niedawno / iuż zá nászey pámieci / nic ták-
 howego nie zádawał stárości: ktorych rostropność trwála áz do
 ostátniego wytchnienia. W prawdzie o Oratorá boie sie po-
 niegd/ áby nie struchlał prze stárość. Bo wrząd iego nie tylo
 dowcipu/ ále y tego áby mu w mowie ducha y síl zstawało / po-
 trzebuie. Ależ zstrony ogromney mowy / musí to przyznáć / że
 w stárości bywa v człowieká iákos glos ozdóbnieyssi: czego
 y ia ieszcze nie utrácił: chociaż widzicie to sámi / w ktorych ie-
 stem leciech: Jednákze to nawiecey zdobi mowę człowieká stá-
 rego/ gdy poważnie y nie bárzo wielkim glosem mowi: stá-
 częstokróć bywa/ że gládka y cicha mowá stárcá wymownego /
 sáma sobie v ludzi audiencya iedna: Czemu iesliby sam czło-
 wiek sprostać nie mogł / tedy to może rostázáć młodszy / iáko
 to Scipionowi álbo Leliowi. Jákoż naywdzięcznieyssa to stá-
 rość bywa/ ktora ma zá sobá dosyc slug z pocztu ludzi młodych.
 Boć wždy ták wiele síly musimy przyznáć stárym / że mło-
 dzieńce uczyć / ćwiczyć / y we wszeláká powinność wpráwować
 moga: Nád ktora robota niewiem iesli może być co známie-
 nitszego: Mnieć záiste nie dla czego inego / Aneus y Publius
 Scipionowie / y dwá džiádowie twoi Lucius Emilius / y Pu-
 blius Afrykáński / iedno dla tego zdádza sie być fortunni/ iż nie-
 mály poczet młodzińców sláchetnych okólo siebie miewáli.
 Ale y wksycy ucziwicy Náuť mistrzowie zá szczęśliwe máig
 być poczytáni/ choćby sie w nich síly stárzály álbo wstály. Uczi-
 y to wstawanie síl / częściey z bytkow ktorych sie ludzie w mło-
 dych leciech dopuszczáig / pochodzi / niżli z stárości. Bo rospu-
 stna á niepowściągliwa młodość / zemdlone á práwie wywe-
 dzzone ciáło podáie stárości. Cyrus on / iáko v Xenophontá
 nápisano / tey rzeczy ktora wmieráig czynił / bedac bárzo stá-
 ry / nie przyznawa tego / żeby kiedy poczul swoie stárość być
mdleyssa

mdleyšá niži byla mlodošć. Japomnie Luciusá Metellá / á
 iešćjem byl w ten čas chlopcem / iáko on bywšy powtore
 Konsulem / we čtyry láta potym / naywyššym Káplanem 30
 stat / ná kterym wrzedšie byl przez lat 22. á przedšie táť byl czy
 slych síl práwie ná schytku wieku swego / že o mlodošć nic nie
 dbał. Nie trzeba mi tu nic o sobie mowić / ácž to przyzwoita
 stárym / y náššym látom iešć pozwołono. On bárzo stáry Nestor /
 widšćcie iáko w Homerá wychwala swoje mešćwo y síly :
 á iuž byl trzeći wiek człowieczy przežyt : zá czym tež nie obawiał
 sie tego / áby sie nie zdať byl chelpliwym álbo šwiegotliwym /
 dla tego / že sie sam wychwalať. Bo / iáko mowi Homerus / 3 ie
 go wšt šlodška niž miód rzecz plynalá / do ktorey wdšćiecznošć
 nie potrzebował žádných síl cielesných : á przedšie on Setman
 Grecki / nigdy nie žada / áby miał dšćiesiáciu Aíaxowi podo
 bnych / ále žeby táťch mogli mieć iáko Nestor / časem tego ža
 da / táť tuffac / iž gdsieby do tego przyšřto / w rychleby Troia
 zgingáć musíalá. Ale sie wracam do siebie. Juž mi to idšie
 ošmdšćesiaty y čwarty rok : choćiašći niešmieim sie táť prze
 chwaláć iáko Cyrus / ále przedšie moge to powiedšić : že ácž
 oných síl nie mam / ktorem miał gdym byl Šolnierzem ná Kár
 tháginšćiey wojnie / álbo Poborca ná teyže / álbo Konsulem w
 Šiřpániey / ábo we čtyry láta potym / gdy będąc Kotmistrzem
 bylem w bitwie pod Thermopilámi / zá Vrzedu Márká Attili
 usá y Gáiusá Glábrioná : Ale przedšie / iáko mie widšćcie / nie
 bárzo mi iešćje dořucžylá stáročšć. Nie obciáža ná me síly Ro
 to Senatoršćie / áni Kátedrá / áni przyiáciele / áni gošćie / áni
 či co sie pod obronę moie dáli. Bo nigdym ná one dawno á
 vchwalona przypowiešć nie zezwalať / ktora rádšie rychlo być
 stárym / iešćlibyš čćiat dlugo być stáry. Lecž ia wolalbym nie
 bárzo dlugo być stárym : niž przed časem zostáć stárym. Prze
 to tež iešćje mie žaden žyšć niemogl / áby mie nie zášřal zába
 wionego. Ale šnadž ná to rzecžćie / že ia przedšie mniesy síly
 mam niž ktoryž wáiu. Odpowiádam. Nie ná tym. Boć y wy
 nie macie táťch síl iáko Poncius Setnik : což ? czyli iuž on dla

tego jest lepszy niż was? Niech tylko człowiek miarkuie w sobie sily / a każdy niech się o tak wiele kuśi / ile podolać może: tedy takowy nie bardo się będzie frasował o sily. Powiadać o Milonie / że w Olimpiey przez to miejsce gdzie zawód biegania / sędzi / niosąc na ramiach wotu żywego. Pytam / co byś sobie z tego dwoygą obrac wolal / czy taka siła cielesna / czyli Pytha gorowe sily umysłu? Ale Protto mowiac: tego daru / co się tycze duzosci / kiedy go masz / używaj / a gdy go nie masz / tedy go nie pragni. Chybaby opat sly rzeczy / żeby mlodsienicy dzieciństwa / a meżowie mlodsienstwa pragnac mieli. Lecz / trzeba wiedziec / iż pewny jest bieg wieku / y iednąz drogą przyrodzenia / a ktemu prosta / a każdej części wieku pewny czas naznaczoney. Bo iako nieduzosc jest w dzieciach / bystrość przyroditania mlodsiencom / powazność zaś albo státeczność trzyma się meśkiego wieku: tak też doyrzala starosc ma nieco w sobie przyrodzonego / co się swego czasu okazowac musi. Tak rozumiem Sciponie / że slychasz o swym gospodarzu Masymisie / co w swych starych leciech czyni. Już mu to dziewięćdziesiąt lat / a przedsie gdy gdzie pieśo poydzie / zgotá na konie nie wsiada / a gdy na koniu puści się w drogę / tedy z konia nie zsiada / żaden deyd / żadne zimno nigdy go do tego nie przycisnie / aby miał nakryć głowę. Barzo ma ciało suche / przeto też wszystkie powinności odprawuie co na Krola należy. A tak się stąd zna / czy / że y w starości może zatrzymac nieco dawney duzosci / gdy kto w proznowanie się nie wdáie / a miernie się chowa. Ale / by też y tak bylo / żeby Starosc sily nie miála / tedy nic na tym / bo też iey nie potrzebuie. A dla tego prawá y wstawy wolnymi nas starych czynia od tych spraw y wrzedow / ktore bez sily odprawowane być nie moga / a nawet nietylo do tych spraw ktorym nie podolamy / ale ani do tych / ktorymbychmy podolać mogli / przycisłani nie bywamy. Lecz rzeczesz: wiele jest starych ludzi tak stárego zdrowia / że zgotá żadnemu wrzedowi y potrzebie sprostać nie moga. Tak jest / y ja to przyznawam: iednąz nie dzieie się to starością / ale jest to spolny ciężar niesposobnego zdrowia

W Rzymian
takie było
prawo / iż
ktorym
mi
nelo lat 46.
ci od wojny
wolnymi
byli.
Także
Sc
natorowie

zdrowia. Jákož był mdly on syn Publiusá Afríkáná / Który cie
sobie wsiął był zá syná ? Jákož wátlego był zdrowia ? ábo ráczey
zgoła go nie miał / Ktoremu / by nie to ná záwádzie bylo / pewna
rzecz / zeby był drugim okiem Rzeczypospolitey. Bo do wspá
niálego wmyslu Oycowstkiego / dostátiecznieyssa náuka była
przystapila. Což tedy zá dšiw / iesli kiedy stárzy bywáig stábe
mi / poniewáz y mlodzi nie záwzdy od tego wolni byc mogg.
Trzebá sie duze opierác stáročci / mily Leliusie y Scipionie /
y te wády Ktore ma do siebie z pilnošciá trzebá hánowác : A
iáko chorobie / ták teź stáročci / nie trzebá sie podáwác. A te
mu potrzebá miec wzglád ná zdrowie / wzywác mierney prze
chadzki / á podczas sie teź y przerobic nie wádzi / ábo przepráco
wác / Pož ármu tyž y napoiu ták wiele wzywác / iáko by síly byly
posilone / nie zátlumione. A nietylo ciálu trzebá posilek dá
wác / ále y smyslowi y rozumowi ieszcze wiecey. Bo y to oboie /
ieslibyš iáko do lámpy oliwy nie przylewał / gáśnie w czlowie
ku od stáročci. A ciátác iednáť od vpracowánia y częstego po
mykánia ciežeig / lecz smysly od częstey prace lećszeig. Bo co owo
Cecilius w Komediách swych / stáre názywá glupiem / tedy to
o onych rozumie / Ktorzy wnet ládácjemu wierza / zápámietli
wi sa / y niedbáli okolo siebie / Ktore wády nie sa zgoła káždy
stáročci / ále tylko níczemney / gnušney á ospátey stáročci: Já
ko swawola y rozpustá / ácz ste rychley náyduie w mlodziencách
niž w stárych / wšákže nie we wšytkich mlodziencách / ále tyl
ko w niedobrych: ták y to glupstwo stárych / co pospolicie zápa
mietániam zowa / tylko sie trzyma lekkomyslnych / stárcow / ále
nie wšytkich. Appius on choć był stáry á do tego ślepy / przed
sie czterech synow duzych / y pieć corek dorostlych w grošie miał /
y niemálym domem y wiela slug rzadził. A to dla tego temu
sprostác mogli / iż mysl iáko tuť miał náciagniona / áni stábiat /
áby sie stáročci nie podawał. Nietylo powagi zázywwał nád
swemi / ále y zwierzchność swa nád nimi rošciagał. Walá sie
go niewolna czeladź / miály go w wćciwošci dšieci / milowáli
go wšytcy / Kwiłngł w onym domu oyczysty zwyczaj y kárnošć.

máiacy wis
cey nád 65.
lét / odspraw
do Senatu
nalzających
wyzwoleni
byli / chyba
by Kto swey
checi chciał
w tym prá
cowác. O
tym Alexan
der ab Alex
andro.

Bo tym sposobem stárość iest wczciwa / gdy w niey człowiek
nie dáie nád sobá przewodzić / práwá swego nie wstepuie / ni-
u kogo nie iest wniemoli / á do ostatniego wychnienia pánuie
nád swemi. Gdyż iáko młodzieńcá / w którym sie pokázuie co
státecznego / ták też y stárego w którym iest nieiáká czerstwość
młodzieńcza / pochwalamy. Czego kto sie trzyma y pilnie po-
strzega / ták owy moze stárym byc ná cieie / lecz ná wmyśle nigdy
sie nie stárzeie. Teraz iuz siódme księgi Aroniki pisze / wшыtkie
dawne rzeczy godne pámieci zbieram / y wielkich káuz / ktorema
kolwiek v práwá wygrał / naywięcey teraz Oracye stádam.
Rad sie też báwie práwem wrozczym / duchownym / y práwem
pospolitým : y nád pismy Greckimi niemáto czásu trawie. Ná-
d to obyczáiem Sektarzew Pitágoresá Philozophá / dla polero-
wánia pámieci / co ktorego dnia mowie / wшыse ábo wczynie / to
sobie wшыtko w wieczor ná pámieć przywodze. A teć sa zabáwy
dowcipu / y zawody rozumu : temi sie rzeczámí pilnie báwic y
kolo nich prácuie / sit cielesnych nie bárho prágne. Podczas
też náwiedzam przyiácioly / czesto chodze do Senator'skiego kólá /
y z chęciá przed Senat przynosse tákie rzeczy / o którychem pilnie
y dlugo myslil / których też bronie / nie cielesnymi sitámi / ále roz-
zumem. A choćabym tych rzeczy spráwowác niemogl / przed-
sieby mi o tym ná tożku mym rozmyślác bylo bárho miło / czego-
bym iuz odpráwowác nie zdołał / lecz iz ieszcze zdołác moze / sprá-
wuie to ten żywot / którym przed láty wiodł wczciwie. Bo kto
w tákowych zabáwách y pracách żyie / ten áni obaczy iáko gi stá-
rość zdybie. Ták leguczko nieznácznie stárzeie sie láta / áni z
strzaskiem wciete bywáia / ále zá czásem gásná.

Sá tym idzie trzecia przygáná Stárości / to iest / Powiedáia iz
nie moze zázywác cielesnych rostkoszy. Otoż to zacny dar tych
lat / ktore nam to odeymuia / co w młodości naywiészá iest
wáda. Posluchaycie bowiem sláchetni młodzieńcy / dawney
Rzeczy Archity Tárent'skiego / wielkiego iscie y zacnego czło-
wieká / ktora mi dano gdym był w Tárencie z Quintem Máxi-
mem / ieszcze będąc młodzieńcem. Ten powiádał / iz żadney zá-

rázy glównieyšey nemáš od przyrodzenia dáney ludžiom/ iáko
 cíelešna roškoš/ křorey roškošy prágnac ludžkie požádliwoščí /
 wdáig sie zá zlemi rzecžami / žeby do ney przysć mogli. Š tad /
 pri / pochodza zdrády Oycžyzny / z tad znišćenie Rzeczypošpo-
 litych / z tad z nieprzyiácielem táiemne rozmowy vrašáig : á
 náwet nemáš žadney ták wielkney niecnoťy y ták obrzydłego v-
 czynku / o křtoryby sie kúšíc chć zápalona ku nierządowi nie
 przymušila. Nuž záš do zgwálcenia pánieneť y cudzołostw / y
 inych tym podobnych wšřeteczeństw / nic ták dálece nie przy-
 wodži cžłowieká / iedno nierządna roškoš. Náđ to y rozumowi /
 náđ křtory kleynot nic zacnieyšego / bądž od náťury / bądž tež od
 Boga / cžłowiekowi nie dano / žadna rzecž nie iest ták glównym
 nieprzyiácielem / iáko roškoš. Wo to rzecž perwna / iž támpo-
 wšćigłliwošć y cžyštošć zgoła mieyščá nie ma / gđšie pánuie
 rozpustá y nierząd. tákže y cnotá w křoleštwie roškošy / žadnym
 sposobem ošćáć sie nie može. Co áby šnáđniey poięto być mogło /
 řazáł wiec tento Architás / temu křtoby tego došwiadczyc
 chćiať / zmyšlic šobie ná vmyšle / w rzecžy / ták wielká roško-
 ša cíelešna iest z ięty / iákowaby iuž naywielšša być moglá / tedy /
 pri / řáždy tákory bez pochyby dozna tego / iž dořáđby sie ták
 w šobie ráđował / dořáđby nic nie mogł ná vmyšle štátecžnie
 rozbieráć / y žadney rzecžy rozumem šwym y rozmyšlániem nie-
 mogłby dořáđšíc. Przeto tež twierdził / iž nemáš nic ták o-
 brzydłego y žarášliwego / iáko roškoš. Aťora gđšieby iešćze
 wietšša bylá / y dluyej trwála / niž wiec trwa: tedy řoniecznieby
 wšřytko šwiásto rozumu w cžłowieku žágášila. A o tychci rze-
 czách rozpráwował Architás z Gáiem Ponciusem Šámmítáni-
 nem / z Oycem tego / od křorego w bitwie Klaudiškiey nášy
 Konsules / Spurius Posthumius / y Titus Węturius / porášení
 byli / iáko o tym dáł nam špráwe Neárchus Tárenški / gošpodarz
 náš / křtory wiáre ludowi Řymškieму do řoščá štátecžnie žácho-
 wal / iž to slyčáł od ludži štárych. Jákož przy tey rozmowie byl y
 Plato Aťhešški / o křtorem to náyduie / iž w ten cžás przyiáchal
 byl do Tárentu / gđy v náš byli Konsules / Lucius Emilius / y
 Appius

Appius Klaudius. Ale do czegoż się tą rzecz prowadzi? A to do tego / abyście to dobrze rozumieli / iż iesli rozumem y mądrością roztoszy wżądzić y podeptać niemożemy / wielce za to Stárości powinni być mamy / iż to w nas spráwuię / aby się tych rzeczy niechciało / które są niepotrzebne y nieprzystojne. Bo / Ciákom iuż y wyższej ná krotce dotknął / roztosż iest ná prześkódzie baczeniu / y rozumowi iest wielkim nieprzyiacielem / k temu (iż ták rzekł) zaślepia oczy wmysłu / y nie ma żadnego towarzystwa z cnota. Ja w prawdziemci za niewola to uczynił / iżem Luciusá Fláminiusá / który był brátem onemu osobliwemu człowiekowi / Titowi Fláminiusowi / z Senatu wyrzucił / práwie w siedmiu léciech potym / iáko był Konsulem / ále kótniecznie potrzebá tego było / aby táka rozpustá w nim była pohánbioná. Bo gdy był Konsulem / będąc we Fráncyi / dał się námowić ná biesiedzie swemu škortowi / iż k woli onemu / kazał ściáć iednego więźniá / z tych / którzy ná gárdlo siedzieli. Ten ná on czas / iż Titus brát iego práwie przedemną był Rewizorem / wykrcił się siánem. lecz ia y Fláktus / żadnym sposobem niemogliśmy cierpieć ták obrzydley á zapámietáley wśteteczności / któraby z sromotą iego sáмого społem / przynosiłá zelżenie y oszpecenie wśytkiemu Páństwu. Często kroc slychałem to od stárśy / którzy powiádáli / iż ieszcze pácholeky będąc / slyśheli to od ludzi stárśy / iáko by się temu miał dśiwowác Gáius Fábrius / ze mu się tráfiło slyśeć od nieiákiego Cyneassá Tessáloniá / w ten czas / gdy był Posłem do Krolá Pirrhá / iż iest iákis człowiek w Athenách / który się wdáie zá mądrego / á twierdzi to / iż wśytkie rzeczy które czyniemy / máig się ściągác ku roztoszy. Co wślyśhawśy od niego Manlius Kurius y Titus Korunkanus / zwykli wiec tego żádác / aby ná te sentenciá wśyscy Sámmitowie y sam Krol Pirrhus przywiedziemi byli / aby tym lák twiey mogli być zwalczeni / gdyby się ná roztosż wdáli. Żyl ten to Kurius z Publiusem Deciussem / który pićciá lat przedtym niż Atrius zostál Konsulem / posłubił sáмого siebie wydác zá Rzeczpospolitá / gdy po czwarty kroc był ná tymże wrzędzie.

Znal go Fábrićius / znal gi Koruntanus / którzy teź iáko z swego
 żywota / ták teź z uczynku tego to Publiusa Deciusa / który sam
 dobrowolnie zá Rzeczpospolitą zdrowie swe položyl / wpatro-
 wáli to / iż koniecznie iest nieiáká rzecz ozdobna z przyrodzenia
 y bázno známienita / która sáma dla siebie bywa nábývána / y
 tákowa / zá którąby sie każdy człowiek ucziwiy mogli bezpiecznie
 wiać / rostkoss wygárdziwszy y podeptawssy. Do czego sie tedy
 ták wiele tego mowi o rostkossy ? Atoli do tego / áby sie to do-
 státecznie pokazálo / iż w tey mierze / że nie potrzebuie żadney
 cielesney rostkossy / nie tylko przygáná żadná Stáročci nie mo-
 że być dána / ále iestcze pochwały godná. A iż sie nie báwi
 biesiádowánim / y nie kocha sie w kóstownych potráwách y
 przysmákách / áni w częstym spełniániu / tedy teź nie chorzeie ná
 pochmiele / nie miewa zákázenia żołądká / áni snow stráśliwych.
 Lecz iesli co ma być pozwolono rostkossy / poniewáz sie z tru-
 dnościami iey łagodnościami zástáwić możemy / (bo y Plato on
 zacny Philosoph / nazywa rostkoss wnetą slych / dla tego / iż oná
 ludzcie ták bywáią w łowienu / rownie / iáko ryby wódá) chociaźci
 Stáročć nie miewa zbytńich y przepyszńich koláciy / wskáźce
 miernemi wstámi moze sie podczas wcieessyć. Gáią Dmillá syná
 Márkowego / który nappierwey Peny pogromil / bitwą wo-
 dną / częstom widał / będąc iestcze chłopcem / gdy wiec stárušek
 siedl od wiecierzey / tedy przed nim lane świece niesiono / y ná
 piščezalce grawano : co sam tylo sobie był pozbadal / nie máiąc
 zá sobą żadnego przykłádu. Tákci sławá wielká / wiele mu
 swey woley dopuszczáá. Ale co iá to mam drugich przywo-
 dzić : wrocesse iuź do sámeego siebie. Naprzod / záwždydym mie-
 wal pobráćimiy / á potym bráćtwá iuź zá mego wrzedu gdym
 był Poborca / postanowiono / przyiąwssy swiátosci Ideskie
 Wielkiey máćki. A ták biesiádowalem z towarzysstwem / ále
 bázno skromnie / chociaź iestcze ná on czas wrzáá we mnie
 krew / iáko to nie w stárym wieku / który im dáley idzie ná dol /
 tym wssytko od czásu człowiek sobie poczyná ciessy. A dla te-
 gom skromnie wiec biesiádowal / iżem sie ná onych wesolych
 wczáách

ucztách / wiecey oglądał ná gromáde przyiaciół / y rozmowy
 státeczne / niżli ná rostkossy cielesne. Boć dobrze nášy Dycos
 wie / zgromádenie przyiaciół ná uczte / názwáli Conuiuium / to
 iest / spolnym życiem / dla tego / iż ma w sobie spoleczność ży
 wotá. Lepiey niżli Grekowie / ktorzy toż / to więc spolnym piia
 niem / to zaś spolnym wieczerzaniem nazywáią / zá czym co w
 Ucztách iest namnieyşzego / to oni naywiecey w nich pochwa
 láią. Lecz ia dla ucztirwych rozmow / ktoremu sie więc ucieşse /
 rad zázywam wczesnych biesiad / nietylo z rownemi sobie w les
 ciech / ktorych iuż bárzo máto zostáło / ále też z tákimi / iáko wy
 iestęście / y z wámi sámemi. y wielce zá to dşiękuie mey stárości /
 iż mi ku rozmowám chęci przydáła / á ku iedzeniu y picciu / wiela.
 Co iesli sie kto y w tych rzeczách Pocha / tedy y ia nie iestem
 przeciwo temu / áby kto nie rozumiał / iáko bym zgotá był z ro
 stkossą w odpowiedzi / do ktorey też podobno nieiáko z przyro
 dzenia cztowiek bywa pobudzony : owşsem ták rozumiem / że y
 stárzy ludzie w tych też rostkossách / co sie tycze iedzenia y picia /
 nieiáki smáł czuig. Jákoż y mnie sámemu miło bywáć ná tych
 ucztách / ktore przodkowie nášy uştáwili / gdsie rozmáite hi
 storie od sprawce ucztý bywáią powiádate : y oney Oráciey
 bárzo rad słucham / ktora więc czyni przy pełney stárszy sprawcá
 biesiády. Rad też widze kubki mále pełno nálane / iáko ná bies
 siedzie Xenophontowey. Lecie też rad siadam w chłodzie / á
 zimie ná Słońcu gdsie w zacisku / álbo przy kominie. Co więc
 zwyktem czynić w solwárku swym Sábiniştim / gdsie z sąsiády
 swemi ná káždy dşień biesiády pożywam / ktora więc dlugo w
 noc / rozmowámi rozmáitemi / iáko naylepiey możemy / prze
 dłużamy. Ale mogiby kto rzec. Iş sie stárzy nie ták poruśá
 ią ku rostkossy iáko mlodsi. Przymawam to / lecż też stárzy
 nie prágną tego : A tákowa rzecz káżda / nie iest cztowieko
 wi mierżiona / ktorey nie prágnie. Dobrze powiedziat So
 phokles / gdy go ieden pytał iuż dobrze stárego / iesliby iestęze
 rzywał Wenery ? Boże mie / pri / tego uchoway / iam z chęci
 rad z kámtąd uşsedł / iáko od Pána grubego y şalonego.

snadź prágnącym tákowych rzeczy / zda sie mierżiono y przytro-
 ich nie mieć : lecz tym którzy sie ich nasyćili aż do wolej / wdzie-
 czniey być bez nich / niżli ich záżywać : Ależ temu który ich nie
 prógnie / stoi zá to / iáťoby ie miał. Przetó nie prógnac / iest rzecz
 wdziecznieyssa. Co iesliże o to idzie / iż tych rostkossy / o których
 sie tu mowi / wieť mlody miley záżywa / niżli stáry / tedy y to ie-
 ſzcze nie wielka. Zo naprzód obaczmy / iż bárzo podtych rzeczy
 záżywa / iáťom iuż powiedzial : potym / iż tákich / których choc
 przystapssym sie stárym dostaie / przedsie nie zgotá im ná nich
 schodzi. Nieinácej iáťo który ná Turpianá Ambiwego sprá-
 wuiacego Komedyá / pátrzy / z bliská w pierwoſſey formie ná
 Theatrze / ten sie wiecey wćieſſy : iednáťże y ten nie iest bez wćie-
 chy / który pátrzy w oſtátniey formie z dáleká : táť też y mlodość
 pátrzac z bliská ná rostkossy / podobieństwo że sie im wiecey nárá-
 duie : iednáťże y stároč / choc z dáleká pátrzac / iáťo potrzeba
 z nich sie wćieſſyc moze. Lecz one rzeczy zá co stoia ? że człowieť
 stárzawssy sie w wolni swoy wmyſł / y iáťoby záſłużywssy zold / po-
 ſegna sie z rospuſta / z ámbicyá / z warcholy / z nieprzyiáźnia y ze
 wſſytkiemí poządliwoſćiami / á mieſſka sobie w ſwym kacie / y
 zye sobie k woli w poťoiu. A iesli ieszcze w sobie ma nieco ná-
 uti / cymby sie zábarwiác mogli : tedy iuż niewiem coby wdzie-
 cznieyſzego być miało / ná stároč w poťoiu sobie mieſſkáicq.
 Jáťo widzialem Gárolá / który był dobrym przyiácielem twe-
 mu Oycowi / Scipionie / iż sie z wielká checiá barwil w stároč-
 ſci ſwey Astrologiá y rozmierzániem ziemie. O iáťo czesto gdy
 co poczał wypisowác w nocy / dzien go záſſedł ? á gdy z rána co
 poczał / áz go noc záſſá ? Jáťoż sie w tym kochal : gdy záciemie-
 nia Słońcá y Mieſiácá / dobrze przed czásem nam opowiadal ?
 Podźmyſł do mnieyſſych zabaw / iednáťże do tákich które o-
 ſtroſć rozumu potázuia. On Poetá Memius iáťoż sie kochal
 w tych kſiegách ſwoich / które był nápiſal o woynie Kárbágiń-
 ſkiej : iáťoż y Plautus w Komediách ſwych / które názwali-
 dne Turculentus á druga Pseudolus ? Widzialem też y Liuiusá
 iuż stárego : który choc siedmiá lat przed tym / niżliin sie ia vro-
 dził /

dżit/ iuż Komedia sprawował/ zá Konsulow/ Centoná y Tudi-
 taná: á przedśie żył aż do tego cśasu/ kiedym ia przyśbedł do lat
 młodzieńczych. Coż záś rzekł o zabáwie Publiusa Krasá w prá-
 wie duchownym y pospolitym? ábo o zabáwach tego Publiu-
 sá Scipioná / ktorego práwie ná tych dniách uczyniono nay-
 wyższym Káptanem. A tych wszystkich / ktorychem tu przyppo-
 mniał / ták bárzo Kochájących sie w pomienionych zabáwach /
 widziałem iuż dobrze letnich. Nuż záś Márká Cethegá (kto-
 rego Linnius słusnie názwał spikciem Swády Boginiey) iá-
 kóż z wielkim vsítowaniem widziałem ćwiczącego sie w Kraso-
 mowstwie iuż w stárych leciech? Ktoż teby są tákowe rośto-
 szy pochodzące z pieśiad / álbo z gier / álbo z sztortow / áby z te-
 mi rośtośkami pomienionymi / ktorych ludśie stárzy zázywáia /
 mogły być zrownáne? A te zabáwy okolo náuk tákowe są / że w
 ludśiach rośtropnych y dobrze wycwiczonych pospolu z láty ro-
 sła / ták iż musi to przyznáć / że dobra iest oná pomieść / kora
 w niektorym wierśyktu powiedział Solon / com też wyssey przy-
 pomniał: iż on y stárzal sie / á ná káždy dzień cżego kolwiek sie
 náuczył: Náđ kora rośtoś żadná wietsza być nie moze. A te-
 raz iuż do tych przystápie rośtośy / ktorych oracze zázywáć zwy-
 kli / w ktorych sie iá náđ podziwienie Kocham: y z tey miáry / iż
 im żadná stároś wádsić nie moze: y z tad / iż widze to / że oni
 są naybliźszy tákiego żywotá / iáki wiec przystoi cżowiekowi
 mądremu. Wo oni máia spráwe z ziemia / kora nigdy sie nie-
 wylámuie z wládze / y záwždy to co bierze / z lichwa oddáie / cżá-
 sem z mniejszym przybytkiem / cżásem też / ále cześciecey z wiets-
 szym. Acz mnie niektylo pożyteł z ziemie pochodzaczy iest w dźie-
 czyny: ále y przypátrowáć sie sámej mocy ziemie y przyrodzeniu
 iey / iest mi bárzo miło. Ktora gdy w swoie łono wymiekt czo-
 ne y wypráwione przymie rozśiane náśienie: naprzód zábro-
 nowáne w sobie zátrzymáwa: potym ie zágrzawśy swá wilgo-
 tnościa y ogárnieniem swym / rozkřzewia y wypuscza z niego
 sielonosć siotká: ktore podpárśy sie wlochácinkámi korzonkow
 swych / pomáluczku podraśta / á podnioszy sie ná dźdble z ko-
 tantámi/

lankami/zawiera się w paczki/iakoby już dorastając: z których
gdy wynidzie/wysypnie się kłos rzędem rozśádzony/á dla mniey-
szych pasków aby nie škodziły/ obtacza się óściámi.

Coż mam przypomináć / iáko wino bywa śádzone / iáko wscho-
dzi y roście: iście nie mogą się násyćić tákrey wciechy: ábyście ná-
protce zrozumieć mogli / iáki odpoczynek y iáka wciecha ma
Stárość moia. Opuśćzam tu sáme moc wšytkich tych rzeczy /
które pochodzą z ziemi: która z ták málcuzkiego śiárna figo-
wego/ábo winnego/ábo inych zboż/ábo też drzew / z ták dro-
bnieudnego náśienia / ták wielkie pniały y gáłázie rodzi. Tuż
one látoroški / one śczepy / wilki które obcináią / żywe korze-
nie / málice winne / zali te rzeczy nie spráwuia tego / iż osobliwa
rośkoś káżdemu przynosi / ták / że się im człowiek dziwować
musi. Winne drzewko choć z przyrodzenia swego iest ślábe / y
gdzieby go niepodpárto / ku ziemi idzie: á przed się y to aby się
podniosło / tedy cokolwiek się náwinie / zá to się wymnie swoje
mi rośkośkami / włáśnie iakoby rełomá: które gdy się rozmáicie
rozpuśćza rośocháto y zwiesiło: tedy ie chędogo obcináią o-
racze / y nie dáią mu swym misterstwem ládá iáko rość / aby nie
dźiáło od wilków / y żeby się ná wšytki strony zbytnie nie roz-
chodźilo. A ták gdy przydzie wiosná / w tych gáłástách / co od
wcięcia wilków pozostáły / odrasta wiec przy kolankách pa-
czek / stąd zás grono pochodzi / które y od tłuśtości ziemi y od
ngrzewánia słońcá przyrastáiąc / z rázu bywa kwásne / á potym
doyrzewáiąc ślodnicie / y okrywšy się liściem bywa w miernym
cieple / á tym okryciem / nie dopuśćza do siebie zbytniego gora-
cá słończnego. Ná d które drzewko winne / iáko z strony owo-
cu iego / coż może być wciężniejszego / ták też z strony weyrzenia
coż może być piękniejszego: A torego drzewká nietylo pożytek
iest mi miły / iákom przedtym powiedział: ále y sáme práca á
zabáwá okolo niego / y przyrodzenie iego / iest mi wielce wcie-
śne. Jáko one rzedy podpor / ono wierzchołków sprzeżenie y
zákrecenie / rozśádzenie plonek / y gáłózek / oczymem już powie-
dźiał / iednych odcinánie á drugich wyrastánie. Cożbym tu
miał

miał wyliczać pokrapianie siemie / ábo kopanie rowow dla o-
 susezenia polá / ábo wypráwowanie roley / od ktorych rzeczy zie-
 miá dáleko wrodzáyniejszy bywa. Coz záś mam mowić o po-
 żytku nágnoiwania ? Bo o tym powieźdźiałem dostátecznie w
 onych Księgách / ktorem nápisal o rzeczách wieśniactich. O-
 czym on Hesiodus náuczony / ni słowá nie przyponmiat / pišac
 o Wypráwowaniu roley: Lecz Homerus / ktory iáko mi sie zda/
 byl dobrze przed Hesiodem / piše o Laercie / iáko by zbywájac
 testnice / ktora miał po synie swym / miał zabáwíac sie rolg / y
 ona gnoiem porośić. A nie tylo dla zboż / y łá / á winnic y za-
 rośli / rzeczy wieśniactow są wesole : ále teź niemięy y dla onych
 nadobnych sádow y ogrodow : tákze y z strony pášienia bydla /
 y roioy / y z strony rozmaitego kwiecia. Nietylo teź z sádzienia
 drzew / człowiek sie wciešyć moze : ále y z šczepienia / nád ktore
 nic misterniešzego Oracź wynáleść niemożl. Moglbym tu wy-
 liczyć y wiecey wciech / ktore z rzeczy wieśniactich pochodzq: ále
 y to com mowil o nich / widze iż bylo przydušszym.

Lecz w tey mierze nie mięycie mi zá zle : bo práwie ná tymem
 wrośl / báwíac sie gospodarstwem : stárość teź z przyrodzenia to
 w sobie ma / iż rádá dlugo gwárzy : áby kto nie rozumiat / iáko-
 bym iá zgoła od wśeláctich wad miał wolno czynić. A dla te-
 go Manlius Kurius wpatrujac tákie wciechy / otrzymawšy zwy-
 cieštwo nád Samnitany / nád Sábiny / y nád Pirrhem Krolem
 Epirskim / y tryumfy odpráwiwšy / ošátet czasu wieku swego
 strawil / wiodq tento żywoť wieški. Ktorego solwárkowi
 gdy sie przypátruie / (bo nieopodal iest odemnie /) niemoze sie
 wydšiwic / y powšciagliwošci iego / y kárnošci / ktora byla zá
 onych časow. Bo tento Kurius / gdy sobie siedzial w domu
 przy Rominie / gdy mu Samnitowie wielka summa zlotá w po-
 dátku przyniešli / niechcial go od nich przyjac : y odpráwil ich
 mowiac : Ja / pri / nie mam sobie tego zá rzecz zacna / mieć zlo-
 to : ále rośkázowác tym / y pánowác nád tymi / ktoryz máq zlo-
 to / to v mnie wielka. Pytam / mogliáli być temu Stárość nie-
 wdziešczna / ktory byl ták wšpániálego vmyšlu ? Ale podšmy zá-
šię do

sie do Oracjow / ábym nie odstepował od tej rzeczy / Ktorą o
 sobie prowadzićiem począł. Za onych czasow dawnych / Sena-
 torowie Rzymscy bawili się na wsi okolo roley: Bo y onemu
 Luciwowi Quintowi orzaczemu na polu / przyniesiono te nowi-
 ne / że go za Diktatora obrano: Za Ktorego rozkazaniem / Mar-
 kulet Serwilius / Zala Spuriusa Meliusa / Ktory chciał zostac
 Krolew / zabít. Tákże y Kuriusa y inych Stárcow do Senatu
 ze wsi przyzwano / z Kad y tych Ktorzy po nie chadzali / nazwano
 Ciekunámi. Isali tedy tych Stáročé byla niedzna / Ktorzy sie
 Kochali w gospodarstwie? Tymci zdaniem / nie rozumiem áby
 Ktory żywoť mogli być lepszy nád ten / nietylo względem tego /
 iż wssytkiemu narodowi ludzkíemu spráwowanie roley iest
 wielce pożyteczne: Ale y z strony wciechy / o Ktoreiem iuz po-
 wiedzial / tákże też z strony dostáttow wsseláttich rzeczy / Ktore
 tu żywności ludzkiej y tu słuźbie Bogow należą: Ze sie też
 y ia z rostkosá poiednam / poniewaz niektórzy bázjoby to rádźi
 widzieli. Závždy bowiem v dobrego y wstáwicznego gospo-
 darzá / pełna piwnicá winá / spichlerz oliwny w táz / w spiżár-
 ni też wssytkiego pełno / y wssytek solwátt ná wssytko bogáty.
 W nim o wieprzá nie trudno / o Kozlatko / bázántá / o Kozos / o
 ser y miód przásny / łatwie. Tuż zás Ogrod / sámiz Oracze
 práwíe drugim tłustym polciem przeżywáig.

Diktator w
 Páństwie
 Rzymskim
 bywał nays
 wsszym di-
 gnitárem /
 Ktore wola-
 no było Káz-
 dego stárac
 winnego / te
 go obierano
 czásu wiel-
 kiey potrze-
 by Kzeczypo-
 spol. ábo czá-
 su sedycyey
 gwaltow-
 nep. Ná tym
 Wzedzie ja-
 den niemogli
 być dálep
 pulrocza.

A temu oná zabáwá okolo sídlenia ptáttow y myslístwá y to-
 wow / gdy niemáś popilnych robot / tym przyiemniejszye rzeczy
 pomienione czyni y one iáťoby okráśa. Coż o zielonych łąttách /
 ábo o pięknyh sýku drzew rozmaitych / ábo o pozorności win-
 nic y oliwnic mam mowić? iednáťże ná Krotce tu o tym przelo-
 że. Iscie nád rola dobrze wypráwiona nic niemoże być hoy-
 niesszego z strony pożyttow / Ktore z niety pochodzą. áni pie-
 kniesszego / ná coby cztowieť pátrzac / ták sie wciešyć mogli: do
 Ktorych rzeczy zázywánia / nietylo nie zátrzymáwa cztowieťá
 Stáročé / ále iestce przysywa y do nich wabi. Abowiem gdsiez
 sie ten stáry wieť lepiej zágrzac moze / bádź przy ogniu / bádź
 też ná stoncu / iáťo ná wsi: ábo zásie gdsiez ná zdrowsszym po-
 wietrzu

wietrzy mieścić / y w chłodzie ábo w cieniu / przy zdrojowych
wodách siedzieć może / iáko ná wsi ? Niechże sobie máig mło-
dsi ármáte woienna / niech sobie máig konie / kopia / bulawa y
pile / niech sobie máig plywánia / zawody y gonitwy : nam stá-
rym niechay zostáwig z ták rozmaitych gier / hády / y wárcaby /
wófárze y to / iáko bedšie wola : Gdyż y bez tego wybornie sie
stárość obyść y šťastliwa być może. Księgi Xenofontowe do
wielu rzeczy sa bárzo potrzebne / które / próże / z pilnością
czytáycie : iákoż mam zá to / że y bez wpminánia mego w nich
sie Kochacie. Dziwnie on w tych to Księgách swoich / które ná-
pisał o gospodarstwie / którym tytuł dáł / OŁ onomikus / wy-
chwala Herokiemi stowy gospodarstwo y zabáwe okolo roley.
A ižbyście dobrze zrozumieli / iž temuto Xenofontowi żadna rzecz
ina nie zda sie być godna Krolowstiey zabáwy / iáko spráwowa-
nie roley : tedy macie / iž ták w onych Księgách Sókrates roz-
mawia z Krotibulem / powiádaíc mu o Cyrusie Arolu Per-
skim / który byl wielkiego dowcipu y stawnym Pánem / gdy Ly-
zándér Lácedemończył czlowiek wielkiey cnoty / przycháł do
niego z Sárdow / y przyniosł mu podárki od swoich : iáko Ly-
zándrowi wielká chęć y ludzkość pokazal / iáko mu wkaal nie-
iáki plác ogrodzony y misternie rozmaitemi szczepy násádzony.
Támże gdy sie dziwowal Lyzándér y onym wysokim drze-
wom / misternymi rzędami rozśádzonym / y ziemi Kresczy wy-
práwioney y czystey / y onym wdzięcznym zápáchom / które w
onymże sádsie od kwiatkow zálatywáły. Wiec iáko rzekł Ly-
zándér / że sie dziwowal / nie tylo wielkiey pilności / ále niemniey
misterstwu tego czlowieká / który on plác ták foremnie rozmie-
rzył y ocyrklowal. Jáko mu záś Cyrus ná to odpowiedział
mowiac : Wšytko to ia rozmierzył / te rzedy y ocyrklowanie /
moia to robotá / wiele teź iest miedzy temi drzewy / Ktorem ia
swa wlasna reka szczepil. Tedy Lyzándér poyzrzáwšy ná há-
lat tego / y ná gládkość ciála / á ná wbiór Perški złotem hásto-
wány y perlami sádzony / rzekł : Słusnie wiere Tyre zowa cie-
bie czlowiekem šťastliwym / bo do osobliwey cnoty twey przy-
lázyciło

laczego się szczęście. Takięgo tedy szczęścia wybornie zázywác
moga stárzy / bo więk sztarzály namnię nam nie iest ná zawá-
dšie / ábychmy sie nie mieli báwić / iáko inemi rzeczámí/ ták
nawiecey gospodarstwem / áž do ostatniego kresu stáročí. Já-
ko o Márku Wáleriúšie Korwinie mamy tę wiadomość / że był
áž do stá lat przyšedł / á przedšie będąc ták bárzo stárym / ná wóš
ył / y rola sie báwit : ktory iáko pierwszy raz był Konsulem / od
tego času do onęgo / iáko šosty raz ná tenže Urząd zacny był obrá-
ny / wyszło temu lat šešć á czterdziešci. Šąd sie znáczy / iż w
ktorych leciech przodkowie nášy stáročé záczynáli / przez ták wie-
le lat on był ná dignitárstwach. Którego ostatęczny więk tym
šczęšliwšy był / niżli więk šredni / iż powagi miał wiecey / á pra-
ce mniecey. Jákož powagá iest nawyšszy wierzch stáročí. Já-
kowa owo bylá w Luciusie Ceciliúšie Metellu / tákowa tež w
Atiliúšie Kállátinie / o ktorym iest ten napis.

Krymianie
stárzy poczý-
nali stáročé
od roku 46.
Ocem Cre-
lius lib. 10.
šáp. 27.

Wiele narodow twierdzišy wšty zgodliwemi /

Iž ten był nawprzednięšy máž miedzy wšytkiemi.

Wiádomy iest ten napis wyrzuty ná grobie. Šlufnie tedy iest ten
powáżny / ktorego wšytcy wychwáldá z godnemi glosy. Jáko
osobliwego cžłowieká Publiúšá Krassá niedawno ná nawyš-
šym Káplánštwie widzieličmy ? Jákiegož záš owo potym ná
tymže vrzędšie Márká Lepidá ? Což rzekł o Páwle ábo o Afri-
Kanie ? ábo iákom wyššey powiešdial / o Márkúšie ? Ktorech
nietylo zdánie wielkq powage v ludži miáło / ále náwet kromie
nie ábo mrugnięnie. A ták iáwnie sie šąd potázuie / iż stáročé /
á wlášcžá tá ktora iest dignitárštwy wješjoná / ma ták wielkq
powage / iż wiecey wáży / niżli wšytkie ile ich iest roštokšy mto-
dego wieku. A wšákže mieycie to záwždy ná dobrej pámięci / iż
šiedykolwiek mowie o stáročí / tákowq stáročé chwale / ktora
ná fundáméntách mlodošci iest postáwiona y vgruntowáná.
Cžego iesli nie będąšie / zá tym pošpolicie przychodži do tego /
com ia niekiedy powiešdial / ná co mi wšytcy zezwolili. Iž
niežna to stáročé / ktora sie tylo mowq broni / á nic wiecey w
sobie nie ma. Wóć nie będąšiwę wlošy / áni zmarški cžlá záraz
moga



moga stáremu przynieść powagę / ále pierwsszy wiek / gdy gi
 kto wczciwie prowadził / bierze sobie powagę / nie ináčzej / iáko
 by dojrzałe owoce. Gdyż y te rzeczy należą tu wczczeniú stárey
 osoby / ktore się zdádza być ludziom málo wazne y pospolite / iáko
 to / gdy pozdrawiáią nadobnie / žádáią do siebie / wstąpić /
 wstawáią przed tobą / z wczciwością przyprowadza y odpro-
 wádza / rádza się / zc. Ktorych rzeczy pomienionych / iáko v nas
 w Rzymie / ták też w inych mieściach / im gdsie są lepsze obyczá-
 ie / tym z wieksszą pilnością postrzegáią. Powiedáią o Lysándrze
 Lácedemonczykú / o ktorymem dopiero wzmiankę uczynił / że
 wiec zwykł to mawiać : Jz w Lácedemonie iest nayuczciwssze
 pomieszkánie stárości. Bo nigdziey ták wiele nie defernia stá-
 recznemu wieku / nigdziey nie iest w wieksszej wczciwości stárość /
 iáko tám. Náwet to y w księgi wpisano / iż w Athenách / gdy
 nieiáki człowiek / iuz dobrze letni / w Komedia przyszedł do The-
 átru / w wielkieu táwicy / gdsie ludzi niemálo siedziáto / iegoż
 sąsiedzi / nie dáli mu mieyscá : á gdy przyszedł do Lácedemon-
 czyków / ktorzy iż byli posłáni / ná pewnym mieyscu osobno so-
 bie byli vsiedli / wnet wszyscy z wczciwością przed onym stáru-
 sżkiem powstałi / y onego do siebie siedzieć wsieli. Ktorzy to
 Lácedemonczycy / gdy od wszystkich tám siedzących / wielką
 pochwałę odnieśli / ieden z nich ták powiedział : Pánowie A-
 thenieńczycy / pri / wiedza / co iest dobrego / tylko niechcá tego
 czynić. Wiele rzeczy bárzo známienitych iest / w naszym kole.
 ále miedzy inemi rzeczami to nayosobliwssza / o czym tu mówię /
 iż kto stárzy iest w leciach / ten przodek trzyma w wotowaniú /
 á náwet / nietylo nád tych / ktorzy wyższe dignitárstwa ná sobie
 máią / ále y nád onych / ktorzy nád wszystkim páństwem są prze-
 łożeni / Wieścżkom stárszym w leciach / pierwsze mieysce bywa
 dáne. Ktoreż tedy są tákowe rostkossy cielesne / ktoreby z ták
 zacnym kleynotem powagi rownáne być mogły ? Ktorego ci
 ludzie / ktorzy z wielką zacnością y ozdobą swą używáli / zdádza
 mi się / iáko by Komedia osobliwa á wciessną odpráwili / y na-
 mmiey ná ostátku nie szwánkowali / co się wiec przydáie niecwi-
 czonym

čionym škoczkom. Ale mogiby kto zádać: iż stárzy są dziwnych
 obyczáíow / niť im nie wgdósi / do tego / są frásowliwi y gnie-
 wolíwi / nie wżyci y nie przychylni: á iesli dálej chcemy postąpić /
 y to się w nich náyduie / że są tákomi. Lecz nie ma to nic do te-
 go / ponieważ te wády pomienione / nie pochodzą z stáročí /
 ále z zlych obyczáíow. Ależci druga rzekłszy / co się tycze dziwnych
 obyczáíow y inych wad / które się náyduią w stáročí / którym
 tu pomienił / że choć nie práwie słuszna / przedśie mogą mieć
 iáka táka wymowka. Bo stáruštkowie / iż są tego mniemánia
 o drugich / iáko by ich wżárdzáć / lekce poważać / y z nich być
 dšić mieli / dla tego im pod czas bywa gniewno / á zwlászczá iż
 ciátu struchlátemu ládá co záwádsi. Co wšytko umieią w so-
 bie miárkwówać ci stárzy / którzy są dobrych obyczáíow y náuk
 w sobie máią: Co iáko w żywocie ludzkim / ták teź w Komedyi
 z onych dwu bráćiey wybaczone być moze / o których piše Te-
 rentius Poeta / iákowa w iednym nie ludzkość / á w drugim
 wielka wkládnóść. A koniecznie ták się rzecz ma / nie ináčey.
 Bo iáko nie każde wino / ták teź nie każdy człowiek od stáročí
 kwásnieie. Ja státeczność y powagę w stáročí chwale / ále
 táka któraby była w miáre / iáko y inie rzeczy. lecz z przykrzenia
 ábo mierzionósci żadnym sposobem chwalić nie moze. Látko-
 stwo zaś stáruštkow do czego by się przygodzić mogło / zgoła
 nie widze. Bo mozeż co być sprośniejszego náń to / im mniej
 zostawa drogi / tym się wiecey zdobywáć ná potrzeby podrozne.
 Ieszcze zostáie nam czwarta przyczyna / (dla której wiec gánig
 ludzie stáročí) y ták się ludziom zda / że tá bázno dolega y frásuie
 náše stáre láta / to iest / przybliženie śmierci / która pewnie od
 stáročí dáleko być nie moze. Ná to ták mowíe: Uednyżby
 to był stárzec / który by ieszcze tego przez ták dlugi czas nie oba-
 czył / iż się śmierci báć nie trzeba. O którą / ábo nic dbáć nie
 trzeba / iesli zgoła dusze zágassa y w niwecz obráca / ábo iey so-
 bie zádać / iesli do tákiego mieysca dusze náše doprowadza /
 gdšie by iuż ná wieki żyć mogła. A trzeciegoć iście nic nálezi-
 no być nie moze. Czegoż się tedy ia mam lekáć / ponieważ po

śmierci koniecznie mié jedno z tego dwoyga nie minie/ to iest /
 iż ábo nie będe nędzynym/ ábo będe błogostawionym? Aczci nie
 tylo stárzy/ ále y mlódzi są bliſcy śmierci. A nie tuſze áby kto ták
 był głupi / żeby ſobie záperwne obiecował/ iż będzie żyw do wie-
 czorá/ choćby był doſyc mlódy. Owszem ludſie mlódzi nie ro-
 wno wiecey ná ſie tákich przypadkow miéwáia ktore człowieká
 o śmierć przypráwuia/ niſli ludſie stárzy. Widziemy to ná oko/
 iż mlódzi rychley w rozmaíte choroby wpadáia/ ciſzey chorzeia/
 y z wieſſzą pracą y trudnoſcią bywáia wleczeni. A z tad bárzo
 ich málo przychoǳi do ſtároſci: Co gdyby to ná nich nie przy-
 padało / dálekoby żywot ludzki był lepszý / y ludſie byłiby ná
 ſwiećcie mędrſzy. Bo dobre baczenie/ rozum y rádá trzyma ſie
 ludſi stárzych / ktorych góſieby nie było / tedyby koniecznie za-
 dných miáſt porządnych ná ſwiećcie być nie mogło. Ale wrocę
 ſie do tego/ com poczát mowić o śmierci/ ktora tuż nád stárymi
 wiſi. Co tu winná ſtároſć/ iż bliſka iest śmierci? ponieważ to
 ſámi dobrze wiǳicie / iż ták mlódzi iáko y stárzy pod śmierć
 podlegli. Doznałem ia tego dobrze / iáko ná cnotliwym ſynie
 moim / ták teſz ná twoich bráćiey Scypionie / Krorych z wielką
 chęcią ná zacne dignitarſtwá czekało / iż śmierć kázdemu wie-
 kowi iest przyſwoita. Ale rzekłby kto/ iż przedſie mlódy ſpo-
 dziewa ſie długo żyć / á stáry iuſz tego ſobie obiecować nie może.
 Coſz potym / kiedy ſie nie mędrze tego ſpodziewa? Bo ieſli
 teſz co głupſzego być może / iáko rzeczy nieperwne mieć zá pe-
 wne/ á omylne zá prawǳiwe? Zás rzeczeſz: A stáry náwet nie
 ma ſie czego y ſpodziewać. Dobrze / ále w tym iest lepszego
 ſzczęſcia niſz mlódy/ y ma nádeń / że czego ſie mlódy ſpodziewa /
 to iuſz stáry ma. Ten dopiero chce żyć/ á ow ſie iuſz náżył y doſyc
 długo był ná ſwiećcie. Aczci / o miły Boże / coſz może być w
 ludzkim żywocie długiego? Bo choćby kto naydłuſſzy wiek ſo-
 bie obiecował/ iáki był iednego Arolá Tártęſaiſkiego/ nieiá-
 kiego Argántoniufa ná wyſpie Gadach / ktory (iáko o nim pi-
 ſá) przez ósmǳieſiat lat krolował / á żył 120 lat: przedſie
 mým zdániem niemáſz ták nic długiego/ góſie iest nieiáki o ſtátek

Bo gdy

Bo gdy przyjdšie do reſtu / tedy to co przeminelo / iuſz wplyne-
 to / tylo to zoſtáie / czego ſobie cſlowiek Cnota y wczciwemí
 ſpráwami nábył. Wiéſzemy to ná oko / iáko godſiny bieſz /
 tákſze dni / y mieſiáce / y láta : á ten czás ktory miná / nigdy ſie
 nie wraca / á co pozad idſie / tego cſlowiek wiedzic niemoſze.
 Przeto ile komu czáſu ku ſzyciu dano / ná tym káždy ma prze-
 ſtáwáć. Bo iáko ſkoczek w Komedyi / nie powinien tego do-
 kázwáć / áby ſie áz do końcá podobal / máigc ná tym doſyc /
 byle go w ktorym áktcie bédſie / pochwalono : tákſze y cſlowie-
 kowi mądreemu nie ieſt rzecz powinna / przyſc áz do zupełnego
 wieku : gdyſz y krotki czás ſywotá / doſyc ieſt dlugi / kto chce ſzyc
 dobrze á wczciwie. Jeſlibyſ teſz przyſzedł do ſtáročí / tedy nie
 wiecey maſz ſzálowáć mlodych lat twoich / iedno iáko oracſe zá-
 ká / gdy wiec przeminie weſola wiosná / á Láto y Jeſieñ przy-
 dſie. Abowiem wiosná iáko by mlodoſc znáczy / y pokázuie iſz
 máigc byc owoce / záſ iné czáſy ku zbierániu owocow y ſprzá-
 niu zboſz ſá godne. A owoc Stáročí / nie ktory iny ieſt / iedno
 Ciákom iuſz nie raz powiedſzál) przypominánie dobr rozmáitých
 przedtym nábytych / y onych doſtátek. A temu / wſſytkie te rze-
 czy które przychodſz przyrodzoným biegiem ná cſlowieká / má-
 igc byc zá dobre policzone. Pytam tedy / coſ moſze ták dálece to-
 rem przyrodzenia przyſc / iáko ſtárym vmieráć? Co ſie teſz przy-
 dáie y mlodym / choć przeciw temu ieſt y nie rádo te widſi przy-
 rodzenie. Przetoſz ták mi ſie zdá / iſz ludſie mlodzi ták vmieráigc /
 rownie / iáko gdy gwáltowny plomieñ wielkoſciá wod bywa
 zágáſſony : ſtárzy záſ / iáko by dobrowolnie ogieñ dogorzaly gá-
 ſnie / krom żadnego gwáltu / y iáko iábłká / gdy ieſcſze ſá nie-
 doſzrzále / gwálttem bywáigc z drzewá wrwáne / á doſzrzále y do-
 ſtále ſáme ſpádywáigc : ták teſz ludſiom mlodym gwált odeymu-
 ie ſywot / á ſtárym ſámá doſzrzáloſc : Ktora záiſte ták mi ieſt
 wdſieczná / ſe im bliſzey do ſmierci przybliſzam ſie / tym wiecey
 wpatruie to / ſem bliſſzy ladu / y wláſnie iáko by po dlugim ſe-
 glowániu wſzdy kiedy ſtárwie ſie ná brzegu. Przepátrzymy ſie
 teſz y temu / ſe káżdemu wiekowi ludzkíemu ieſt pewny kres zá-
 mierzony / leſz ſtáročí niemáſz żadnego pewnego kresu : wy-

bornie w niey człowiekowi żyć/ po ki ieno powinności swey do-
 syć czynić y oney postrzegac może/ á przed sie o śmierć nic nie-
 dbać y oney sie może nieletać. Za czym to idzie/ iż starość iest
 śmielszego sercá y potężniejsza. A z tad to possio/ co Pizystra-
 towi tyránnowi Solon odpowiedział/ gdy go pytał/ w coby
 wżdy dusiąc/ ták sie śmieie przeciwko niemu zastawował? Du-
 sam/ pri/ w starość moję. Ale dokonanie żywota iest najlepsze
 takie/ gdy w zupełney pamięci y cátych smysłach człowiek scho-
 dzi z swiátá/ á przyrodzenie też/ ktore spoilo ták nadobną robo-
 tę swoje rozrusza. Wo iáko todz y budowanie nasnádniey tenze
 rozwała/ ktory zbudował: ták też y człowieká/ ták naturá nay-
 lepiey rozsypuie/ ktora gi zlepilá. A to pewna/ że wśelákie świe-
 że sklienie strudnościá bywa rozzerwáne/ á stáre bárzo snadnie.
 A ták zá tym idzie/ iż tego trockiego ostátká żywota ludzie stárzy/
 áni nábył żadać sobie máig/ áni bez przyczyny porzucac: Jáko
 y Pythágorás Philosoph zázáwie tego/ áby żaden żywy czło-
 wiek/ bez rozkazania onego Żetmána/ to iest Bogá/ nie wázył
 sie wchodźić z rozy y z obozu żywota. Soloná też onego medrcá
 iest napis grobowy/ w ktorym dáie znác/ iż niechce áby iego śmierć
 byłá bez żalu przyaciół y bez lámentow/ ták rozumiem/ że życzy
 tego sobie/ áby swoim był bárzo mily: Ale niewiem iesli nie le-
 piey mowi Ennius ná ten sposob:

Żaden mié niechay iuz łzámi swoiemi

Nie przyozdabia hoynie plynącemi/

Áni mey śmierci niech z rzewnym pláćaniem

Nie lámentuie/ áni z nárzekáaniem.

Oto y w tych słowich Ennius nie rozumie tego/ áby trzeba
 śmierci oplákiwac/ zá ktora nieśmiertelność idzie. A iesli o to
 idzie/ że może snadz człowiek czuć śmierć/ tedy pewnie to ná-
 trocki czas trwa/ á zwlászczá w stárego. Po śmierci iście/ ábo
 tákowý iest smysł człowieczy/ iákiego sobie życzyć mamy/ ábo
 zgotá nic człowiek nie czuie. Lecz o tym ma w siebie postáno-
 wić káždy człowiek mlody/ áby śmierć leńce sobie poważał: bez
 czego żaden spokoynego vmysłu być nie może. Wóc Poniecz-
 nie musi

Pielna ná-
 uká Pitágo-
 resis filozo-
 fa o śmierci

nie musí každý umřet / á iěšče niewieđsieć czy nie dšisiaz.
 Przetó ten ktory sie boi šmierci ná každá godšine / pytam iáko
 moze mieć mysl spořoyná ? O ktorey ták rozumiem iż nie trzeba
 ták dálece dlugo disserowác / gdy sobie ná pámieć przywodze
 nietylo onego Luciusá Bruta / ktory ná swobode Oyczyns
 mišá wyprowadzác / zdrowie swe položyl : nietylo teź onych
 dwu Decyow / ktoryz dobrowolnie ná šmierc zá zdrowie Oy-
 czyny swey / rozbođšy konie pod sobá / w zawođ bieželi : nie ty-
 lo Márká Attiliusá / ktory sam sobie po šmierc iáchal / áby ták
 y nieprzyiacielowi wiárę przyrzeczoná zachowác : nietylo dwu
 Scypionow / ktoryz Panom / wypadšy přećiwko nim ná
 most / náwet ciáły swemi droze zárumowác čieili : nietylo
 dšiadá twego Luciusá Páwla / ktory šmierciá przyplácił wpo-
 ru Kollegi swego / ná oney nieščešliwey woynie Káneškiey /
 gdje nášy wielkiego wštydu došli : nietylo Márká Márcela
 / ktory y po šmierci swey ták byl w wádze / že náwet y bárzo
 okrutny nieprzyiaciel / niemogl tego ná sobie przewiešć / áby
 tego ciáto nie miáto byc wčziwíe pogrzebione : Ale y wielkie
 woyská náše ludu služebnego / gdy sobie przypominám / iáko
 čestokróć ná tákowe mieysce z dobrym y ochotnym sercem čig-
 gnely / škad sie iuž nigdy wroćić nie špodšiewály (o czymem ná-
 pišal w Kronikách) mam zá to iż mi o tym nie trzeba wiele di-
 škurowác. Což rozumiećie / czy byľoby to ř rzeczy ? áby sie tego
 ludzie stárzy á řtemu wčzeni lešác mieli : co mlóđši / á ř temu nie
 tylo nieučeni / ále zgoľá wíešniacy zá nic w siebie máig ? Ko-
 niečnie przyznác to musí / mym zdániem / iż nášycenie wšyř-
 řich rzeczy / spráwuie nášycenie žywotá. Wo wiemy to dobrze /
 že ša pewne zabáwy / ktoremi sie čłowieř w dšiećinštwie báwi :
 ážáž tych dšiećinškich rzeczy prágná mlóđšieńczy ? Ša teź ine ža-
 báwy mlóđšieńcow / gdy iuž do rozumu przychodžá / žáž ich ža-
 dá wíeř státečny / ktory šrzednim žowá ? ša teź zabáwy y šrzedo-
 niego wíeku / o ktore iuž stáročie nic niedba : ša teź nieiákie oštá-
 tečné zabáwy w stáročí. Przetó / iáko pierwšyřch lař zabá-
 wy wštawáig / ták teź zabáwy Stáročí : co gdy bęđšie / žářym
 tež /

też/ gdy się już człowiek nazyje / przychodzi słuszny czas śmierci. Dąsłec nie widzę/ dla czego bym nie miał śmiało tego mówić / co o śmierci rozumiem: bo tak mi się zda / że im bliższy jestem śmierci / tym lepiej to upatrować mogę. Jactąście / abyście o tym wiedzieli/ Publiusz Scipionie y Gaius Leliusie jestem te-
 ko pewien / że waszy Oycowie / omi zacni mężowie / á moi wiel-
 cy przyjaciele y teraz żywi są: A ieszcze takowy żywot mają / iá-
 ki żywot iest co żywotem nazwać. Bo póki iestesmy zawarci w
 tych kłobach ciała / ieszcze musimy wiele na sobie ponosić / y cie-
 śkich prac zżywać. Abowiem duszą rzecz iest niebieska z nay-
 wyższego pałacu tu zniżona / y iákoby pogrążona ku ziemi / ktore
 miejsce przyrodzeniu Bostiemu y wieczności nie iest przyzwo-
 ite. Ale wierze iż Bogowie nieśmiertelni wtropili dusze do
 ciał ludzkich / áby byli ci którzyby opatrowali ziemię: y którzy-
 by przypatrując się dżiwonemu porządkowi obrotow niebie-
 skich / onego násladowali w mierności żywota y w śtateczno-
 ści. A nie było sam rozum y rozbiéranie rzeczy przywiodło nie
 do tego / ábym tak o tym wierzył: ále też zacność y powagá
 wielkich Philozophow. Słykałem iż Pythagoras Philozoph
 y iego násladowcy / nászyz obywátele / którzy niekiedy Wlo-
 skiem Philozophy nazwani byli / nigdy o tym nie wátpili / że
 dusze náše ze wšytkiey myśli Bostiey są zeszcznioné. Nád to/
 pokazowano mi one wywody / iákó Sokrates Philozoph prá-
 wie w ostáteczny dzień żywota swego o nieśmiertelności dusz
 rozpráwował / á ieszcze nie lada człowiek / ále takowy który iest
 zá naymędrszego z wyroku Apollinowego osadzony. Ale co się
 mam szerokiemi słowy báwić? Protko mówiąc: takem v siebie
 postanowił / tak trzymam: poniewáz tak wielka bystrość iest
 wmyślow ludzkich / tak wielka pámieć rzeczy przeszlych / y przy-
 ślych upatrowanie / tak rozmaite náuki / tak zacne wniekietno-
 ści y niezliczone wynáleżenia: tedyć nie może być / áby to przy-
 rodzenie było śmiertelne / ktore tak známienite rzeczy ma w so-
 bie. Jż też duszą záwždy się ruffa / y nie ma początku swego ru-
 bania / bo się samá przez się ruffa: mam zá to iż też y końcá nie
 będzie

Dowody o
 nieśmiertel-
 ności dusz.

będzie miała swego ruffánia / bo nigdy samey siebie opuścić nie
 może. A temu iż przyrodzenie dusze jest tákowe / że nie ma w so-
 bie nic przymieszánego / coby było nierownego ábo roz nego :
 tedyc pewna / że niemoże być rozdzielona / á ieałi niemoże być
 rozdzielona / tedy też idzie zá tym / iż niemoże ginąc. A bárzo się
 z tego pokázuie / co nieládáiáko tey rzeczy podpiera / iż ludzkie
 niemáło przedtym umieia / niżli się wrodza : bo iuż będąc pá-
 cholety / gdy się trudnych náuk ucza / ták przedtóm niezliczone rze-
 czy poymuia / że się człowiekowi zda / iż nie dopiero ná on czas
 w dšciéinstwie zá one się náuki biera / ále iż ie tylo sobie przypo-
 mináia. A teć są dowody niemal Platonowe. A w Xenophona
 tá czytamy / iáko Cyrus stáršy iuż práwte przed stonániem w-
 czynił rzecz do swoich / w te słowá. Nie rozumieycie / pri / o
 mnie / moimamilszy synowie / gdy się z wámi rozstáné / ábych iuż
 nigdziey być nie miał / ábo się zgolá wniwecz obrocié. Wo też /
 pókim tu był z wámi / duszeście mey nie widzieli / áleście tytko
 z tych rzeczy ktorem spráwował / o nicy rozumieli / iż bylá w
 tym cielemoim. Przeťo y po smierci mey ták wierście / iż táj du-
 šá moia będzie / chociaś iey zgolá widzieć nie będziecie. Náđ to
 y sławá ludži zacnych y wšietych / niemogláby ták długo trwáć /
 ieśliby się ich dusze w to namniey nie wkładály / ábychmy ich
 tym dłużej w swey pámieci mieli. Jam záiste nigdy nie dáł
 sobie peršwádowáć / żeby dusze tytko do tad miály być / póki są w
 tym smiertelnym cielem / á gdy z ciála wychodza / áby miály w-
 mieráć : y ná to nie przyswalam / áby w ten czas dušá ludzka nie
 mádra być miała / gdy z ciála niemádrého wynidzie / owšsem
 ták rozumiem / że w ten czas jest mádra / gdy będąc wolna wše-
 látkiey przysády / poczełá być czyšta y zupełná. A temu / gdy
 ludzkie przyrodzenie przez smierć bywa rozwałone / támi iáw-
 nie się pokázuie / góšie się podšiewa y w co się obráca tážda
 rzecz / ktora jest w człowieku / bo wšytko támi odchodzi / stáđ
 się co wšieto : sámá tytko dušá / áni ná ten czas gdy jest w czo-
 wieku / áni gdy odchodzi / nie wšázuie się. Imo to / sámi do-
 brze baczycie / iż nic niemáś ták podobnego smierci / iáko ten :
 áliści

aliści y temu gdy sie dobrze przypátrzymy / doydziemy tego / że
 dusze w ten czas gdy człowiek spi / naywiecey Bogu prawie
 zacność pokázują : Bo wiele rzeczy przyszłych / w wolniwszym
 sie / przez sen wpatrują. Skąd rozumiano być może / iesli tá-
 kiej zacności są dusze / gdy są w ciele : co rozumiecie / iákové
 ná on czas będą / gdy już prawie z tych związek cieleśnych ná wo-
 lę wynidą ? A przeto / iesli to ták iest / ták mié czúciecie iáko Bo-
 gá : A iesli duszá pospolu z ciátem zginąć ma / wy przed sie-
 bojąc sie Bogow / którzy wshykę te piękność zachowują y
 ona rzędzą / pamiętkę moię zbożnie y w ciele zachowaycie. A
 toć Cyrus już będąc ná śmiertelney poscieli mowit. My też / ie-
 sli sie wam zda / swoim sie przypátrzymy. Mnie żaden nigdy ná
 to nie ná mowi / Scipionie / ábym tego mniemania był / ábo o
 twym Oycu Páwle / ábo o dru dsiádách / mowie o Páwle y o A-
 frikanie ábo o Oycu Afrikanowym / ábo o stryiu / ábo o wielu
 innych zacnych ludzi / których tu wyliczać nie chce / żeby sie oni
 ná ták wielkie rzeczy sábszic mieli / któreby aż do potomkow
 przynależć miáły / iesliby tego wmysłem swym nie wpatrowáli /
 że też y potomkowie do nich należą. Co rozumiesz C iż sie też y
 ia / iáko stárzy pospolicie czynią / pochwalę) ázabych ia ták
 wielkie prace / we dnie y w nocy / ták w domu iáko y ná Solniers-
 stwie podeymował / gósiebym ták rozumiał / áby poty sławá
 moia trwac miáta / póki tylo będzie trwał ten moy żywot do-
 czesny ? zażby nie lepiej bylo ten krotki wiek przeżyć w pokoju
 krom prace y kłopotu ? Lecż niewiem / iákos mi duszá moia do-
 brze sobie tuffac / záwždy ták sie ná potomstwo ogladála / nie
 ináčzey iákboby aż ná ten czas żyć miáta / gdyby już z tego swiáta
 zesła. Co iesliby to nie bylo / áby dusze byly nieśmiertelne / wie-
 reby sie serce káżdego człowieka cnotliwego ták dálece nie wa-
 dawáto ná dostąpienie nieśmiertelney slawy. A temu / co ná
 to rzeczesz / iż im naymędrszy człowiek / tymz lepszym sercem y ná-
 dzieię wmięra ? zaś im nayglupszy tym z gorszym sercem z tego
 swiáta zchodsi. Zaż y wam nie ták sie zda / iż który wmysł wie-
 cey y dáleć widzi / ten y to wpatruie / że do lepszego szczęścia idzie /

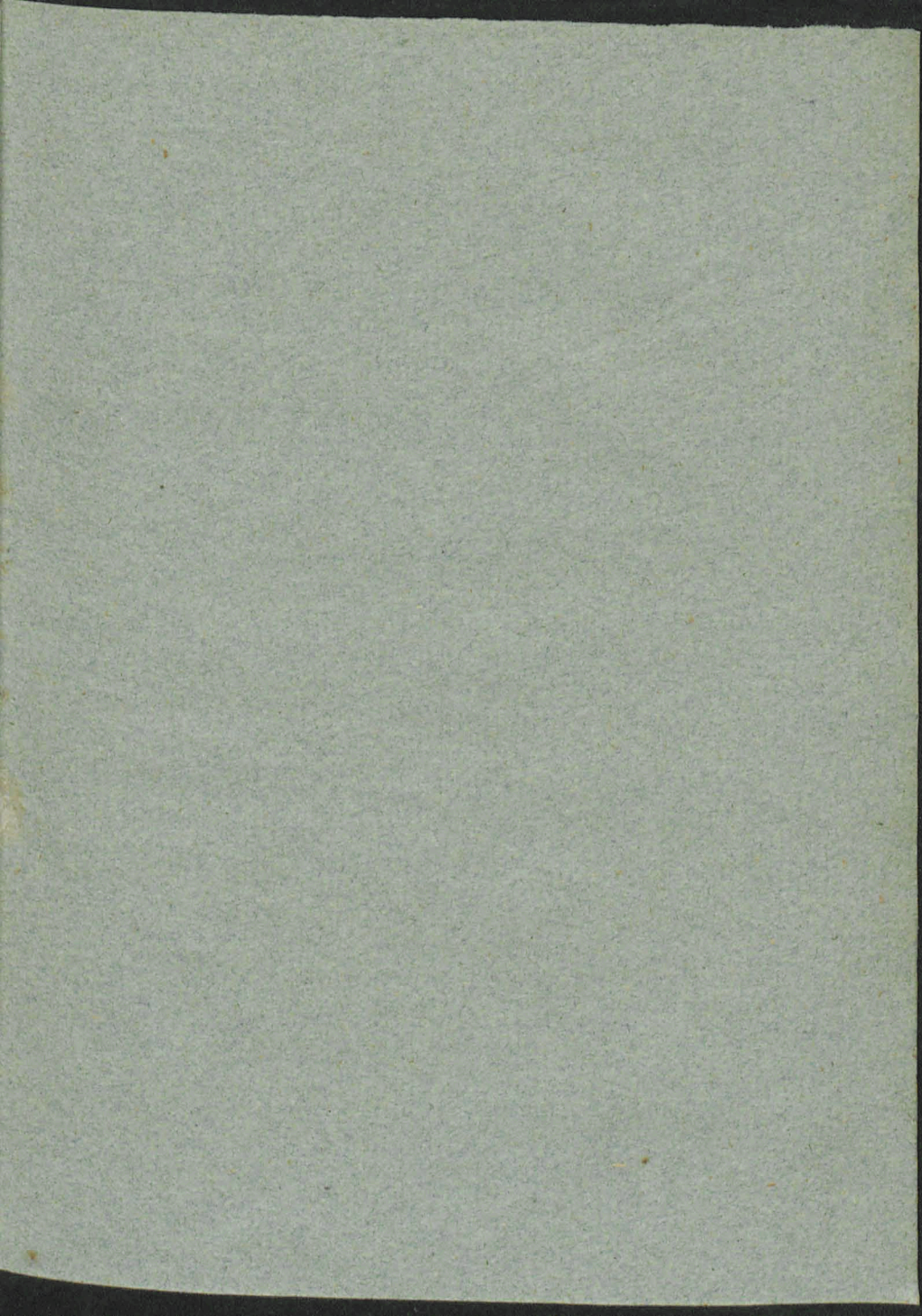
rušájac sie z tego smiertelnego ciála : zás ten vmyšl v ktorego
 wyrok przytępszy / iuz tego nie widzi ? Jazáiste / co sie mnie ty-
 cze / z chęcia prágnę tego / ábym ogládat Wyce wáże / ktory-
 chem zá żywotá wielce wáżył y w nich sie kochał. A nietylo do
 tych mi sie chce / ktorychem tu znal / ále też niemniey do tych / o
 ktorychem slychał ábo czytał / y o ktorychem też pisał. Doład
 izem sie wdat / niewiem ktoby táki byl / áby mie záwšciagnąć
 mogli / choćby mie iáko onego Peliasá przewárzyć chciał / ábym
 odmłodział. A choćby mie ktory Bog chciał tym obdárzyć / á-
 bym sie z nowu zstál dzieciatkem / y w kolebce ležac plátał / wie-
 re y tegobym sie bárzo zbrániał. Bo nie radbym iuz wbieżawšy
 ták niemáty przeciąg / áby mie od kresu náзад wrocono. Bo
 cóž zá pożytek z tego żywotá ? áza nie wiecey człowiek żyjac tu
 wzywie prace y nadze niżli rostkoszy ? Ale choćby y ták byto / że by-
 wa y rostkosž ná tym świecie : przedšie musí być wždy nášycenie
 tego żywotá y miárá. Bowiem ia niechcę być táki / ábym miał
 wystkować ná swoy żywot / co wiele ludži / áť temu wšzonych
 cšestokróć czynilo. A nie žal mi tego / izem ná tym świecie żył /
 bom ták żywot swoy prowadzil / iz moga to rzec śmiele / zem sie
 nie próžno byl ná ten świat wrodzil / y ták ide z tego świata / nie
 ináčey iáko z gospody / nie iáko z domu. Bo przyrodzenie tylo
 nam tu dáto gospode ná čas ku pomieštáníu / nie ná wie-
 czność ku życiu. Otož to chwalebny będsie on dzień / gdy do o-
 ney świetey gromády y spolku dušš poyde / y kiedy z tey zgráie
 y z tego páršku precz odehyde. Wót záiste / nie tylo do tych poyde /
 ktorychem wyššey pomienil / ále y do mego drogiego Katoná :
 nád ktorego ięšcze sie lepšy człowiek nie wrodzil / y żaden ięšcze
 táki nie byl / ktoryby go w pobožności celowác miał : Ktorego
 ciáło spalivšy iam pogrzebt / choć przystoyniey bylo / áby on
 mnie byl / iáko młodšy / pochował. Lecž duššá iego / nie rzu-
 cájac mie lądáiáko / ále ogladájac sie pilno ná mie / perwie ná
 tákie mieysce odešlá / doład też wiedšláá zem y ia miał przysć.
 Który przypadek moy / ták mi sie zda / zem státecžnie y cierpliwie
 žnošil. nie izby mi smierć iego ná sercu mym nie bylá żátošna /
 ále

Nota del
 Gantini

ale iżem sam siebie cieszył / ták rozumiejąc / żechmy się w Pro-
 tim czasie z sobą wyrzec mieli. A z tychci przyczyn / Scipionie /
 (boś rzekł iż się więc temu z Leliusem dziwuicie) jest mi stárosć
 lekka / á nietylo nie jest mi przykra / ale ięszce jest wdzięczna.
 Co iesli się w tym myśle / że o duszách ludzkich ták wierze / iż są
 nieśmiertelne / tedy ták wiedźcie / że w tej mierze rad błędze: A
 niechce aby mi ten bład / w którym się Kocham / po ki mi żywota
 zstanie / miał być kiedy wykreony. Bo iesli po śmierci nic nie
 bede czuł / (iáko niektórzy drobni Philozophowie rozumieją:)
 tedy się o to nie lekam / aby się z tego mego błędu Philozopho-
 wie / którzy iuż są niebośczykami / nie násmierwali. A iesli nie
 przydzie do tego / aby chmy nieśmiertelności dostapili / tedyć
 wždy swego czasu człowiekowi zgásnąć / niemáß się czego zbrá-
 niác. Bo przyrodzenie / iáko w inszych rzeczách / ták też y w ży-
 ćiu pewną postáwilo miáre. A stárosć nic inego nie jest / iedno
 dokonywanie wieku / nieináčzey iáko dokończenie Komedyi :
 w którym dokonywaniu aby chmy sobie nie testnili y nie wsta-
 wali / tego się strzec mamy / á zwlászczá gdy się iuż człowiek te-
 go żywota násyć. A toć jest com wam miał przelożyć o Stá-
 rości / do ktorey bodayeszcie przyszli / abyście to / coście
 odemnie slyszeli / doznawssy tego ná sobie
 podwalić mogli,



6278
0



2828

6278

d

